Redakcja Tel. 138.28, 102.28 Administracja Tel 182.48, ul. Świrki (dawniej Karola) Nr. 2. Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:

PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 1 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 60 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)

Prenumerata zagraniczna 3 zł. 50 gr. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok IX. Nr. 270 Łódź, sobota 30 września 1933 r.

CENY OGŁOSZEŃ.

Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. str. 5 łam. w tekście 10 gr., nekrologi 25 gr., zwyw. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej: ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68009.

Lotnicy sowieccy w stratosferze.

Lądowanie oczekiwane jest wieczorem.

Moskwa, 30 września. Start balonu wojskowego do stratosfery odbył się

w warunkach pomyślnych

przy lekkim południowo-zachodnim wietrze. Lądowanie oczekiwane jest wieczorem. Lotnik zamierza osiągnąć wysokość

20-u klm.

i pobić rekord prof. Piccarda. Załoga posiada ze sobą radjowy aparat nadawczy, przy pomocy którego będzie informowała o przebiegu lotu.

REKORD PROF. PICCARDA POBITY!

Moskwa, 30 września. O godz. 9.25 (czas moskiewski) stratostat ZSRR. osiągnął wysokość 17,200 mtr. bijąc rekord prof. Piccarda, który wynosił

15.781 mtr.

O godz. 10-ej zanotowano wysokość 17,900 metrów.

—xxx—

Nowy rekord amerykański.

Lotnik Roscoe Turner przeleciał dystans z San Francisko do Nowego Jorku, wynoszący 4554 km. w 10 godzinach 5 minutach, to znaczy z szybkością 450 km. na godzinę.

Aresztowanie dwu b. posłów

za namawianie wieśniaków do ogłodzenia miast.

Wieluń, 30 września. (Od wł. kor.)— Aresztowani zostali i osadzeni w więzieniu dwaj b. posłowie Piotr Chwaliński (Piast) i J. Baranowski („Wyzwolenie"). Obaj aresztowani zostali pod zarzutem destrukcyjnej działalności politycznej. Przekazano ich sędziemu śledczemu w Wieluniu.

Bezrobotny żywcem zakopany.

Straszny wypadek w „bieda-szybie".

Z Poręby donoszą o strasznym wypadku śmierci, ofiarą którego padł bezrobotny 34-letni Ksawery Franciszek Buła z Zawiercia. Buła na polach pod Porębą wykopał sobie bieda-szyb, gdzie pracował codziennie, zarabiając w ten sposób

na utrzymanie. —

Ostatnio w chwili, gdy nieszczęśliwy znajdował się na dnie bieda-szybu, runęły nagle masy ziemi, zasypując nieszczęśliwego. Wypadek spostrzeżono natychmiast, wydobywając bezrobotnego, który

jeszcze żył.

W kilka chwil później zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

W wiejskich opłotkach pełno ułanów.

Dwa pułki na Jasnej Górze.

Częstochowa, 30 września. Od kilku dni przez powiat częstochowski przeciągają liczne oddziały kawalerji, zdążające na zapowiedziane na dzień 6 października, wielkie uroczystości w Krakowie. Niema wsi w powiecie, któraby nie witała w swoich opłotkach ułanów, lub strzelców konnych, w świetnej postawie żołnierskiej, przejeżdżających przez wieś.

Wojsko wszędzie

witane jest entuzjastycznie.

Ludność najbardziej zapadłych wiosek nie szczędzi oznak najbardziej gorącej sympatji pod adresem wojska, chętnie udzielając mu schronienia na wypoczynek, wszelkiej pomocy, a nawet poczęstunku.

W dniu wczorajszym w godzinach rannych znów przeciągnęły przez ulice Częstochowy dwa świetnie się prezentujące pułki ułanów wielkopolskich: 15-ty poznański i 17-ty z Leszna poznańskiego.

Obydwa pułki, korzystając z przemarszu przez Częstochowę

odwiedziły Jasną Górę

i złożyły hołd Matce Najświętszej, Królowej Korony Polskiej. Zwiedzili Klasztor i byli obecni na Mszy św. żołnierze wraz z oficerami 15-go pułku ułanów poznańskich a również odwiedzili Klasztor ułani 17-go pułku ułanów z Leszna.

Obydwa pułki, które prowadzi osobiście dowódca garnizonu Leszno pułkownik Pragłowski, po wysłuchaniu Mszy św. odbyły defiladę na placu magistrackim przy dźwiękach własnych orkiestr, poczem opuściły miasto, udając się w dalszą drogę, aby na dzień 6-go października stanąć w Krakowie.

Trzej groźni bandyci

zawisną dzisiaj na szubienicy.

Inowrocław, 30 września. W piątek odbyła się rozprawa doraźna przed sądem Okręgowym w Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu przeciw 3 bandytom, którzy od dłuższego czasu byli postrachem powiatu inowrocławskiego i mogilańskiego.

Na ławie oskarżonych zasiedli 30-letni Franc Retman, pracownik Państw. Żup Solnych, 31-letni handlarz owoców Józef Borowiecki i 31-letni robotnik Stanisław Nogajski. Bandyci przyznali się do 5 napadów z bronią w ręku, jednak tylko dwa podpadały pod sąd doraźny, gdyż nie upłynęło jeszcze od ich popełnienia 90 dni. Były to napady na zagrodę wdowy Speide w Gąskach, gdzie ranili ciężko jej syna i córkę, oraz na pad na zagrodę rolnika Wyborskiego w Chrośnie, pow. mogilańskiego. Dokonali tych napadów z bronią w ręku,

mając zamaskowane twarze.

Sąd wydał wyrok, zasądzający wszystkich na karę śmierci przez powieszenie.

Obrońcy odnieśli się telefonicznie do łaski Prezydenta Rzplitej. O ile p. Prezydent z prawa łaski nie skorzysta, wyrok będzie wykonany w sobotę na dziedzińcu więzienia w Inowrocławiu.

Naprężona sytuacja na Dalekim Wschodzie

Sowiety gotowe do wojny?

Alarmy japońskich kół oficjalnych.

Moskwa, 30 września. (Tel. wł.) Ostatnia rozmowa pomiędzy Litwinowem a japońskim ambasadorem w Moskwie Hirotą wykazała, iż konflikt sowiecko-japoński w sprawie kolei wschodnio-chińskiej

nie został zlikwidowany.

Rząd japoński uznał protest sowiecki za bezpodstawny.

Odrzucenie tego protestu musi doprowadzić do dalszego zaostrzenia się sytuacji politycznej na Dalekim Wschodzie.

Tokjo, 30 września. (Tel. wł.) Japońskie ministerjum wojny oświadcza, że przyczyną podniesienia budżetu wojskowego Japonji o 620 milj. jen.

są wielkie zbrojenia sowieckie.

Rząd japoński uznał za konieczne przygotowanie odpowiednich materjałów dla obrony Mandżurji. Dzisiejsza armja rosyjska jest zdaniem Japonji daleko silniejsza od armji carskiej. Armja sowiecka składa się z 75 dywizji piechoty i 13-tu dywizyj kawalerji, stanowi razem

miljon 300 tys. żołnierzy.

Pozatem armja sowiecka wyposażona jest w 2.200 samolotów, 1.500 tanków i wielką liczbę jednostek dla prowadzenia wojny chemicznej. Na Dalekim Wschodzie Sowiety zgromadziły 10 dywizyj z 300 tankami i kilkuset samolotami, w tem szereg ciężkich samolotów bombowych, których promień działania obejmuje Tokjo i Osakę. Incydent mandżurski musiał wywołać znaczne naprężenie stosunków pomiędzy Sowietami a Japonją.

Czy podpisałeś Pożyczkę Narodową?

Kasy otwarte do późnego wieczora!

Generalny komisarz oczekuje

trzykrotnego pokrycia pożyczki.

Kupcy i wielki przemysł dotychczas nie dopisali...

Warszawa, 30 września Jak wynika ze sprawozdań, nadchodzących do komisarza generalnego Pożyczki Narodowej p. ministra Stefana Starzyńskiego, Pożyczka Narodowa zostanie pokryta

prawie 3-krotnie

i osiągnie sumę około 300 miljonów złotych.

Najlepiej spisały się warstwy pracownicze i robotnicze, które właściwie pokryły Pożyczkę w wysokości początkowo zamierzonej t. j. 120 miljonów złotych.

Bardzo słaby jest udział sfer rolniczych w Pożyczce Narodowej. Wyjątek stanowi tylko kilkanaście powiatów wielkopolskich, które okazały duże zainteresowanie Pożyczką Narodową.

Na wielką pochwałę zasługuje rzemiosło, które subskrybowało Pożyczkę Narodową ponad możność.

Natomiast stosunkowo słaby jest udział w pożyczce narodowej ze strony wielkiego przemysłu i kupców. Wiele przedsiębiorstw przemysłowych bardzo zasobnych zadeklarowało Pożyczkę Narodową

poniżej norm

przyjętych przez centralny Związek przemysłu polskiego („Lewiatana").

Uwiedziona dziewczyna wypiła

8 buteleczek esencji octowej.

Wieluń, 30 września. (Od wł. kor.) Na cmentarzu w Rudzie koło Wielunia znaleziono zwłoki młodej dziewczyny, która pozbawiła się życia przez wypicie rekordowej liczby 8 buteleczek esencji octowej.

Przy grobie, na którym leżała denatka znaleziono 8 próżnych buteleczek oraz garnuszek, z którego po przelaniu zawartości buteleczek — denatka wypiła truciznę.

Zawiadomiona o powyższem policja ustaliła, że samobójczynią jest 19-letnia Walerja Lach zam. w Pątnowie gm. Kamionka.

Powód samobójstwa bliżej narazie nieznany — prawdopodobnie zawód miłosny na co wskazywał odmienny stan nieszczęśliwej.

Wieluń 30 września. (Od wł. kor.) Wpobliżu stacji Panki rzucił się pod pociąg osobowy zdążający w kierunku Wielunia — 54-letni rolnik Małczak Adam z Panek.

Leciwy samobójca poniósł śmierć na miejscu.

Przyczyną samobójstwa były stałe niesnaski rodzinne w szczególności z najstarszym synem.

Sprawą zajęła się prokuratura w Częstochowie i miejscowa policja.

Inż. Gallot dyrektorem tramwajów w Warszawie.

Warszawa, 30 września. Krążą pogłoski, że b. wicemin. Komunikacji inż. Gallot będzie mianowany dyrektorem tramwajów miejskich w Warszawie.

Demonstracyjny wyjazd

delegacji niemieckiej z Genewy.

Genewa, 30 września. Niemiecka półoficjalna agencja Telegr. Union ogłasza: Delegaci Niemiec oświadczyli, iż wobec utkwienia rokowań rozbrojeniowych na martwym punkcie, pobyt ich w Genewie narazie nie ma celu, wobec czego

wracają do kraju.

Między stanowiskiem Anglji, Francji i Włoch dotychczas nie znaleziono uzgodnienia. Ze strony francuskiej istnieje kategoryczny sprzeciw przeciw projektowi rządu włoskiego, wyłonionemu podczas ostatnich prywatnych rozmów, aby natychmiast przyznać Niemcom

podwyższenie liczby Reichswehry

do 200.000 ludzi, tanki i samoloty bombardowe

Po stronie angielskiej zaznacza się również wahanie w tym względzie.

Odjazd ministra Neuratha prasa francuska komentuje w ten sposób, że Niemcy przygotowują nowe kontrprojekty, wobec czego delegacja niemiecka musi zasięgnąć nowych instrukcyj.

Czyn godny naśladowania.

Inżynier Stanisław Kłobski z Warszawy złożył na ręce Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej min. Stefana Starzyńskiego na cele Pożyczki Narodowej 4.655 rubli złotych w 5-cio rublowych monetach. Na zdjęciu p. inż. Kłobski na audjencji u min. Starzyńskiego (z lewej).

? BACHUS ?
Narutowicza 1

Dolar prywatnie 5,78.

Bank Polski dziś w godzinach rannych kupował dolary po 5.78. Prywatnie obrotów nie notowano.

Drapacze chmur koło Paryża.

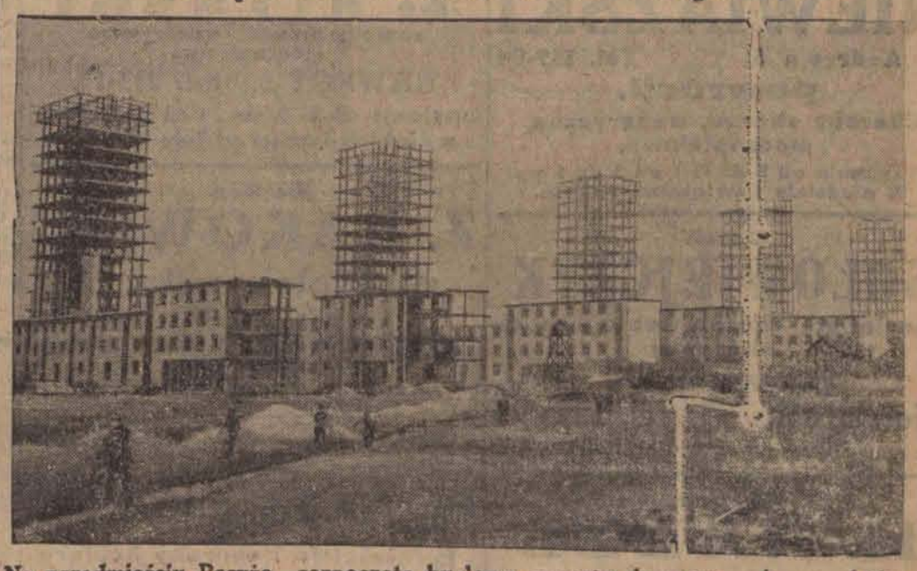

Na przedmieściu Paryża rozpoczęto budowę szeregu drapaczy chmur, które przeznaczone będą na mieszkania dla pracowników z centrum miasta.

CASINO Dziś inauguracja sezonu | **MARLENE DIETRICH** reżyser. a: **ROUBEN MAMOULIAN.** w największym sukcesie świata **Pieśń nad Pieśniami**
Na I i II seans ceny zniżone. Passe-Partouts i bilety ulgowe nieważne.

Dziennikarze niemieccy
dzisiaj opuszczają Moskwę.

Moskwa, (Pat.) 30 września. Korespondent Wolffa red. Baum nie został wydalony i pozostaje w Moskwie w wyłącznym charakterze attache prasowego przy ambasadzie niemieckiej.

Pozostali dziennikarze niemieccy mają opuścić Moskwę dziś wieczorem.

65 swetrów zginęło w autobusie
w drodze z Łodzi do Radomska.

Radomsko, 30 września. Podczas jazdy autobusem z Łodzi do Radomska zginęła Janowi Radzikowskiemu, Sienkiewicza 70 paczka z zawartością 65 swetrów.

W trzy dni później niejaka Więckowska z ulicy Sienkiewicza 1 zgłosiła się do tegoż Radzikowskiego i zaproponowała mu

kupno kilku swetrów.

Radzikowski zauważył, iż swetry te są jego własnością i stanowiły zawartość paczki, zaginionej przed kilku dniami w tajemniczych okolicznościach.

Po tem spostrzeżeniu dał znać do policji, która swetry Więckowskiej odebrała.

Wesoły powrót od przyjaciółki
zakończony śmiercią przemytnika.

Wieluń, 30 września. (Od wł. kor.) Na idącego służbowo funkcjonarjusza Straży Granicznej Insp. Wieluń — rzucił się karany już kilkakrotnie przemytnik i zawadjaka — postrach całej wsi Staro - Krzepice — Kotas Franciszek lat 38. —

Kotas wracał od granicy, prawdopodobnie od swej dobrej znajomej. Na widok zielonego munduru — Kotas rzucił się na strażnika, który we własnej obronie zmierzył się do K. z karabinu na znak, iż wrazie potrzeby użyje broni.

Zaślepiony jednak nienawiścią Kotas — jednym skokiem znalazł się przy strażniku i chwycił za karabin — w tym momencie padł strzał i napastnik runął

martwy na ziemię. —

Przy zabitym znaleziono 2 butelki spirytusu pochodzenia niemieckiego, oraz kilka sztuk nabojów rewolwerowych.

Rewolwer prawdopodobnie zabrała mu przezorna przyjaciółka Kotasa.

Na wieść o śmierci Kotasa mieszkańcy wsi Staro Krzepice odetchnęli z ulgą.

Nowe nazwy ulic w Łodzi.
Aleksandryjska nazywa się obecnie „Żydowską".

Łódź, dn. 1 października. Łódź, miasto wciąż rozrastające się posiada coraz więcej ulic o różnych nazwach często nieodpowiednich. Co jakiś okres czasu powstają nowe ulice, noszące z reguły miano „ulic projektowanych" do czasu otrzymania

faktycznego chrztu.

Orjentacja zwłaszcza wśród ulic nowych jest niezmiernie trudna i często osoby miarodajne nie mogą poinformować gdzie leży taka lub inna ulica.

Chcąc unormować te sprawy Zarząd m. Łodzi postanowił miasto podzielić na dzielnice, które zawierałyby nazwy tego samego typu. W ten sposób w Łodzi powstało szereg dzielnic jak np. dzielnica działaczy społecznych i narodowych, dzielnica zawodów, Wielkopolska, dzielnica Podole i Wołyń", dzielnica „rzeki", „Śląsk", dzielnica malarzy, literatów, muzyków i t. d.

Pozatem Zarząd m. Łodzi przemianował szereg ulic o powtarzającej się względnie nieodpowiedniej nazwie i

dokonał „chrztu" nowopowstałych ulic.

I tak w dzielnicy działaczy społecznych i narodowych (teren II komisarjatu P. P.) powstały następujące ulice: dr. M. Kaufmana, Rozwodowskiego Zoresa (Jaures'a) Śniadeckich i M. Skłodowskiej.

W dzielnicy „zawody" (III komisarjat): Rymarska i Pasterska (dawniej Spacerowa).

W dzielnicy Prusy Wschodnie i Warmja (I. kom. P. P.) ul. Warmińska.

W dzielnicy „Wielkopolska" (I kom. P. P.), Inowrocławska, Krotoszyńska i Szamotulska.

W dzielnicy „Podole i Wołyń (okolice ul. Napiórkowskiego XIV kom. P. P.) ul: Halicka i Zbaraska.

W dzielnicy rzek (II kom. P. P.) ul. Wiślana (dawniej Brzeska) Niemeńska, Wisłocka, Dunajecka, Pilicka, Bużańska, Dniestrańska, (dawniej Figury) i Styrska.

W dzielnicy śląskiej (XIII kom. PP.) ul: Katowicka.

W dzielnicy malarskiej (IX kom. PP.) ul: St. Witkiewicza, P. Michałowskiego, H. Rodokowskiego, J. Stanisławskiego,

W dzielnicy literackiej (teren XIV kom. PP.) ul: Kadłubka, Anczyca, Tetmajera, Ujejskiego, Bohomolca, St. Koźmiana, N. Żmichowskiej, H. Felińskiego, W. Przyborowskiego, Orzechowskiego, Krasickiego (daw. Wegnera):

W dzielnicy „muzyka" (XII kom. PP) ul: Felsztyńskiego; Wł. Żeleńskiego (dawn. Żeglina),

W dzielnicy fauna (IX kom. PP.) ul: Sępia (dawn. ul: Nowokolejowa,)

W dzielnicy „śródmieście" — ul. Żydowska (dawn. Aleksandryjska) ul. Skrzywana (dawn: Staro-Wólczańska).

Zdarzenia i wypadki
ubiegłej doby.

(—) Lindbergh z żoną odleciał wczoraj z Moskwy o godz. 11.42 (według czasu moskiewskiego) do Talli na, gdzie wylądował o godz. 15.08. PP. Lindberghowie udają się jutro w dalszą podróż.

(—) W procesie lipskim oskarżony Luebbe przyznał się do podpalenia Reichstagu i opisał przebieg dokładny tej zbrodni. Twierdzi on, że podpalenia dokonał sam bez pomocników.

(—) Wczoraj strażnik kolejowy na linji Zagrzeb—Zidarimost znalazł dwie maszyny piekielne, umieszczone pod szynami. Maszyny piekielne zdołano na czas usunąć.

(—) Fala strajkowa w Stanach Zjednoczonych przybrała znacznie na sile. W stanie Pensylwanja strajkuje dziś ogółem 100.000 robotników w przemyśle stalowym i kopalniach węgla. W stanie New York zastrajkowało 75.000 robotników w przemyśle jedwabnym i konfekcji. W Detroit 15.000 robotników zakładów samochodowych porzuciło dziś pracę. Z Pittsburga i Pensylwanji doszły wiadomości o krwawych starciach między strajkującymi i policją.

(—) Policja w Dortmundzie ogłasza, że wobec Niemek, utrzymujących stosunki z żydami, stosowany będzie bezwzględny areszt. Obwieszczenie podkreśla, że większość narodu zrozumiała już, jakie niebezpieczeństwo grozi mu ze strony żydów, reszta zaś, o ile chce nie słuchać wezwań, musi je odczuć na własnej skórze.

(—) 8-my dzień procesu samborskiego przyniósł szereg szczegółów, oświetlających nastroje wśród dołów UON na terenie Drohobycza przed zamordowaniem ś. p. Hołówki. Zastępca kierownika urzędu śledczego w Drohobyczu, przodownik Jurkiewicz, w obszernem zeznaniu stwierdził, że na 2 miesiące przed morderstwem w lokalu „Proswity" odbyła się konferencja UON, w której brali również udział Motyka, Biłasowie, Danyłyszyn i Bunij. Mówiło się o tem, że do Lwowa mają przyjechać ś. p. Hołówko i minister Jędrzejewicz dla kontynuowania akcji zbliżenia polsko - ukraińskiego. W tym czasie Konowalec wydał zakaz dokonywania aktów sabotażowych. Jak jednak podawały ulotki rozpowszechniane przez komunistów, doły UON wbrew temu zakazowi dokonały zamachu na życie Hołówki.

(—) Według meldunków, jakie otrzymał do godziny 22 komisarz generalny Pożyczki Narodowej na terenie całego państwa subskrybowano Pożyczkę Narodową na sumę 235 miljonów, 850 tysięcy.

W Warszawie subskrybowano Pożyczkę Narodową na łączną sumę 64,361 tys. zł.

Meldunki w dalszym ciągu napływają.

(—) Wobec zapytań w sprawie subskrybowania Pożyczki Narodowej w monetach złotych, wyjaśnia się, że wszystkie placówki subskrypcyjne otrzymały polecenie przyjmowania na subskrypcję monet złotych według kursów tranzakcyjnych. Subskrybentom, wpłacającym należność monetami złotemi, wydawane będą kwity z zaznaczeniem, że wpłata nastąpiła w złocie. Subskrybenci, którzy wpłacą zgóry całkowitą należność w złocie, otrzymają bonifikatę, przewidzianą dla wpłacających zgóry, od komitetów obywatelskich zaś, otrzymają specjalne dyplomy.

(—) Trwające od dłuższego czasu pertraktacje fabryk obuwia gumowego zostały wczoraj definitywnie rozbite.

Pomimo uzgodnienia szeregu punktów umowy, dotyczącej kontyngentów sprzedaży dla poszczególnych fabryk, sposobu głosowania, wyboru władz itd pertraktacje rozbiły się o sprawę siedziby syndykatu gumowego.

(—) Wczoraj późnym wieczorem Rita Gorgonowa wraz z dzieckiem została przewieziona na dworzec krakowski, gdzie umieszczono ją pod eskortą w osobnym przedziale w pociągu, w którym odjechała do więzienia w Fordonie.

(—) Do Łodzi przybył nowomianowany okręgowy Inspektor Pracy inżynier Wyrzykowski.

„DZIEJE GRZECHU"
na ekranie „Grand-Kina".

Sfilmowanie „Dziejów grzechu" Żeromskiego nie było zadaniem łatwem. Realizator musiał odnieść się z pietyzmem do tekstu powieści, co krępowało do pewnego stopnia jego wyobraźnię, a zarazem spowodowało pewne przeładowanie filmu djalogami.

Lecz w starannej i pracowitej inscenizacji Henryka Szaro jest szereg scen o dużych walorach kinowych. Wielka dbałość w opracowaniu szczegółów świadczy korzystnie

o ambicjach reżysera.

Pokazując na początku obrazu kartę tytułową sławnego utworu literackiego, na końcu zaś obrazu ostatnią jego stronicę — realizatorowie określili wyraźnie swoje założenie: pokażemy to, co napisał Żeromski. Względy inscenizacyjne jednak spowodowały przeinaczenie ważnych postaci, występujących w utworze Żeromskiego. Stosunkowo najbliższe wizyj Żeromskiego są typy kryminalne pokazane na ekranie. Ze Spławskiego i z Pochronia w interpretacji Junoszy-Stępowskiego i Samborskiego, autor „Dziejów Grzechu" byłby

prawdopodobnie zadowolony.

Aktorzy ci, podobnie jak Fritsche grający ojca Ewy Pobratymskiej — potrafili się wczuć w ducha utworu i stworzyli typy i charaktery do pokazanych przez Żeromskiego bardzo zbliżone.

Karolina Lubieńska okazała się doskonałą artystką filmową. P. Damięcki — kulturalnym i inteligentnym artystą. Jednak Łukasz Niepołomski z ekranu ani jednym gestem, ani jednym szczegółem nie przypomina bohatera powieści.

Nieco groteskowo, ale b. interesująco wypadł Horst w interpretacji świetnego Kurnakowicza, Węgrzyn, chociaż obsadzony w nieodpowiedniej roli pasera — zawsze jest aktorem wysokiej klasy. Wymienić trzeba ponadto: Zelwerowicza, Żabczyńskiego oraz Stanisławskiego w roli księdza.

Tylko zł. 2 50 gr. miesięcznie
kosztuje abonament „Echa"
z odnoszeniem do domu
Prenumeratę zamawiać można od każdego dnia miesiąca.
Adres: Karola 2 lub tel. 102-28
lub Piotrkowska 11. tel. 102-29.
Przy odbiorze w administracji Karola 2 lub Piotrkowska 11 prenumerata wynosi tylko 2 zł. 20 gr.

Dorożka z koniem w płomieniach.
Dwa pożary.

Łódź, 30 września. Ubiegłej nocy, około godziny 2-ej wybuchł pożar w posesji przy ulicy Pilsaka 5 (Bałuty).

Jak się okazało paliła się stajnia dzierżawiona przez dorożkarza Arona Mendla.

Ogień zagrażał sąsiedniemu, 1-piętrowemu budynkowi, mieszkańcy którego poczęli w pośpiechu wynosić ruchomości. Przybyły I oddział straży sytuację opanował w krótkim czasie.

Po upływie godziny pożar zlokalizowano. Stajnia spłonęła doszczętnie, a w niej koń i dorożka Mendla.

Straty wyrządzone przez ogień sięgają wysokości 3,000 złotych. Przyczyną pożaru było najprawdopodobniej nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

* * *

Dziś o godzinie 9 rano, na strychu domu przy ulicy Nawrot 11 zapaliły się sadze. Straż ogień zlokalizowała w zarodku.

Przyczyną — wadliwa konstrukcja przewodu kominowego.

Cichy w głośnej bójce.
Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 30 września. W dniu wczorajszym, około godziny 11 wieczorem przed posesją przy ulicy Limanowskiego 43 został napadnięty i pobity przez kilku osobników, Bolesław Maciejewski, zamieszkały w tymże domu. Maciejewski odniósł kilka ran tłuczonych głowy, między innemi zaś przecięto mu dolną wargę. Poszkodowany udał się na stację pogotowia ratunkowego gdzie mu udzielono pierwszej pomocy.

Wieść o pobiciu Maciejewskiego oburzyła kilku młodzieńców, którzy ni namyślając się wiele postanowili

pomścić porażkę.

Ofiarą tej zemsty padł niejaki 21-letni Mordka Smoleński, woźnica, zamieszkały przy ulicy Żabiej 9, Smoleński poza szeregiem tłuczonych, odniósł lekką na szczęście ranę w tył pleców. Poszkodowanemu udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

* * *

W podwórzu przy ulicy Wólczańskiej 119 w bójce został dotkliwie poturbowany 35-letni Mieczysław Dąbrowski, ślusarz zamieszkały w tymże domu. Ofierze bójki udzielił pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

* * *

W domu przy ulicy Mostowskiego w czasie bójki rodzinnej odniósł 3 rany głowy 45-letni Edward Cichy. Pomocy udzielił mu lekarz pogotowia.

Reklama
to dźwignia handlu
Tylko
ogłoszenia zamieszczane
w Echu
dają zawsze skutek i jako gazetowe **są wolne od podatku miejskiego.**

ŻYCIE PABJANIC.
JESZCZE JEDNA KRADZIEŻ NA PERYFERJACH MIASTA.

Złodzieje ogołocili mieszkanie.

Pabjanice, dnia 30 września. Późnym wieczorem do mieszkania prywatnego Leonarda Kotnowskiego, współwłaściciela firmy Kotnowski i S-ka w Pabjanicach, przy ul. Zamkowej róg ul. Ostatniej

dobrali się złodzieje.

Właściciel mieszkania znajdował się wówczas w biurze firmy mieszczącej się w tejże posesji.

Gdy obie kobiety położyły się na spoczynek i zasnęły, złodzieje otworzyli drzwi wejściowe wytrychem, zamknęli na klucz drzwi wiodące do sypialni, w której spała żona właściciela i spokojnie pozostałe mieszkania, zabierając wszystko, co im pod rękę wpadło.

Między innemi, złodzieje skradli futro p. Kotnowskiej, srebrne nakrycia stołowe, bieliznę, suknie i t. p. przedmioty. Służącej p. Kotnowskich złodzieje skradli całą jej skromną garderobę. Wymieniona obecnie niema w co się ubrać.

Poszkodowani obliczają swoje straty na sumę około tysiąca złotych. Policja wszczęła energiczny pościg za złodziejami, jak dotychczas, bez rezultatu.

SZKOŁA RZEMIOSŁ.

Jak się dowiadujemy, wiadomość zamieszczona w porannych pismach, jakoby odlewnia Szkoły Rzemiosł była unieruchomiona nie odpowiada prawdzie.

DOKTOR
KLINGER
Specj. chor. wenerycznych, skórnych, włosów (porady seksualne)
Andrzeja 2. tel. 132-28.
Przyjmuje od 9 do 11 rano i od 6 do 8 wiecz w niedziele i święta od 10 do 12 wpoł.

Dr. med.
L. BERMAN
powrócił
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i moczopłciowych
CEGIELNIANA 15, tel. 149-07
Przyjmuje od godz. 8 — 11 i od 4 — 8 w niedziele i święta od godz. 9 — 1. Dla niezamożnych ceny lecznic.

DR. MED.
NIEWIAŻSKI
ul. Andrzeja 5. Tel. 159-04
powrócił.
Choroby skórne, weneryczne, i moczopłciowe.
Przyjmuje od 8 do 11 i od 5 do 9 pp W niedziele i święta od 9—1 pp.

Doktór
SOŁOWIEJCZYK
Specjalista chorób wenerycznych i skórnych
powrócił
Piotrkowska 99, tel. 144-92
Przyjmuje od 8 — 8^30 rano 4 — 6 i od 8 — 9 w.

Dr. med.
H. NADEL
powrócił
Choroby wewnętrzne.
Piotrkowska 17. tel. 168-86.
Przyjmuje od godz. 6 — 7 wiecz.

Doktór
H. SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne
powrócił
Piotrkowska 56. Tel. 148-62
Przyjmuje codziennie od 1½ — 4 ppł. od 6 — 9 wiecz. w niedziele i święta od 10 — 1 w poł.
Ceny lecznicowe.

Dr. med.
L. NITECKI
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
NAWROT 32, tel. 213-18.
Przyjmuje od 8—9 rano i od 4—8 wiecz w niedzielę i święta od 9 do 12 w poł.

Dr. Med.
Z. RAKOWSKI
ul. Piotrkowska 67
Tel. 127-81.
specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
Przyjmuje od 12—2 i 5—7. Od 10—11 i od 2—3 w Lecznicy Zgierska 17.

Dr. med.
H. KŁĄCZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99, tel. 213-66.
Przyjm. codz. od 10—12 i do 5—8 po poł.
Ceny lecznicowe.

Dr. med. **HENRYK**
ZIOMKOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych i skórnych
6-go Sierpnia 2
przyjmuje od 2 — 4 i od 8 — 9 wiecz. w niedz. i święta od 10 — 1 po poł.

Dr. Med.
M. KŁACZKO
Chor. uszu, nosa, gardła i krtani
Piotrkowska 99, telef. 213-66.
Przyjmuje 12 — 2 i od 5 — 8 po poł.
Ceny lecznicowe.

Dr. med.
Z. STACHOWSKA
akuszerja i choroby kobiece
Piotrkowska 153. tel. 145-10
powróciła
przyjmuje od 2 — 4 i 5 — 8 wiecz.

DOKTÓR
H. LUBICZ
powrócił
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Cegielniana 7, — telefon 141-32
Przyjmuje od godz. 8—10 12—2 5—8 wiecz W niedziele i święta od 9 do 11 rano.

Dr. med.
DR. HELLER
powrócił
specj. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Traugutt 8, telef. 179-89.
Przyjmuje od 8 — 11 r. i od 4 — 8 wiecz. W niedziele i święta 11 — 2 pp.

Doktór
WOŁKOWYSKI
Cegielniana 4, tel. 216-90
Przyjmuje **chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe**
od godz. 8 — 2 i 5 — 9 w. w niedz. i św. od g. 9 — 1 w poł.

Dr.
W. BALICKA
Piotrkowska 200, (róg Pustej) Telef. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne.
powróciła
Przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8 wiecz.

DR. MED.
M. TAUBENHAUS
Chor. kobiece i akuszerja
Zgierska 11, tel. 246-09
Przyjmuje od 4 — 8 w.

Komunikacja Autobusowa
ŁÓDŹ-BRZEZINY
Autobusy do Brzezin odchodzą z postoju własnego przy ul. Brzezińskiej Nr. 144. Odjazd co godzinę, począwszy od godz. 8-ej rano do 21-ej wiecz. Dojazd tramwajami Nr 1 i 6.

KURSY polskiej YMCA.: Języków Obcych, Radjotechniczny i Fotograficzny. Zapisy Piotrkowska 89, tel. 223—90 w godz. od 10-ej do 13-ej i od 16-ej do 21-ej.

10 ZŁOTYCH miesięcznie urzędnikom na wypłatę konfekcja, obuwie, bielizna manufaktura, firanki. Piotrkowska 37 w podwórzu.

DNIA 28-go b. m. zginął pies wilk, odprowadzić za wynagrodzeniem ul. Małachowskiego 4a, parter,

TANIO sprzedam domek 5-cio mieszkaniowy przy ul. Podwórzowej Nr. 2. (Piaski). Wiadomość na miejscu,

PRZYBŁĄKAŁ się pies wyżeł, sarniej maści, Do odebrania za zwrotem kosztów ul. Młynarska 9, m. 32,

OTOMANA skrzynkowa, tapczan, leżankę krzesła dębowe, robota solidna, tanio sprzedam, Kilińskiego 160, Przeździecki.

ZALEWSKA Otylja, — ul. Brajera 6, zgubiła legitymację, wyd. z f. I. K, Poznańskiego,

Armja bandytów.

KRUCJATA PRZECIWKO ZBRODNI.

Piłat w todze sędziego.

Chicago we wrześniu.

„Czerwona armja" — oto nazwa, jaką p. Dern, minister wojny w Stanach Zjednoczonych, nadał bataljonom zbrodniarzy, którzy utrzymują państwo w stanie stałego niepokoju i alarmu.

Jest ciekawe, że ta nielegalna armja ilościowo trzykrotnie przewyższa regularne wojska wuja Sama, a ponad to stale wzrasta. Posiada do swojej dyspozycji broń wszelkiego rodzaju, wszystkie możliwe maszyny śmiercionośne, poza ciężką artylerją.

Jak stwierdzają dane statystyczne, liczba osób — mężczyzn i kobiet — żyjących z bandytyzmu w St. Zjednoczonych, sięga olbrzymiej cyfry

400000 głów.

Szkody, wyrządzone ogółowi przez „czerwoną armję", są nieobliczalne. Natomiast ustalone zostały następujące dane w roku ubiegłym:

Zabójstw: 12000; porwań: 3000; kradzieży z włamaniem: 50000; zbrojnych napaści: 100000.

Co do sum, jakie te przestępstwa przedstawiają dla społeczeństwa, wynoszą zgórą

13 miljardów dolarów.

Jest więc rzeczą zupełnie naturalną, że rząd St. Zjednoczonych rozpoczął akcję „oczyszczającą", którą prasa amerykańska popiera całą swą potęgą. Ogłoszono odezwę ministra Derna, a „New York American" zwłaszcza stara się szerzyć zapał „krucjaty przeciwbandyckiej".

Niestety specjalna umysłowość Amerykanów, zwolenników swobody indywidualnej za „wszelką cenę", poczęści staje na przeszkodzie najlepszym zamiarom władz.

Policja w Chicago dokonała w ostatnich dniach kilku chwalebnych wysiłków w celu oswobodzenia „stolicy zbrodni", aresztując sześciu notorycznych bandytów.

Jednakże od aresztowania do wymiaru odpowiedniej kary droga jest bardzo daleka. Po dawnemu w procesach bandytów amerykańskich

brakuje świadków

obciążających oskarżonych przestępców, ponieważ podobne zeznania są bardzo ryzykowne. Wyrok zaś po większej części opiewa: kara za włóczęgę" i już jest postępem, że bandyci czas jakiś pozostają pod kluczem.

W ten sposób w minionym tygodniu przed sędzią Tomaszem Green w Chicago, stanął jako „włóczęga złej reputacji" znany morderca, członek bandy Al Capone, niejaki Jack Mac Gurn, przezwany „Mitraljezą".

Przypuszczać należy, że „zła reputacja" nie jest znowu w Chicago przeszkodą zanadto poważną, bowiem Mac Gurn był doniedawna członkiem niezwykle czynnym bardzo ekskluzywnego klubu golfowego w tem mieście do którego należał

również sędzia Green.

Obaj panowie niejednokrotnie grywali razem i byli zawsze w jak najlepszych stosunkach, tak zażyłych nawet, że omal się nie „tykali", gdyby to było możliwe w języku angielskim.

Mimo to sędzia skazał swego partnera na sześć miesięcy więzienia, rad że może tym krokiem wystawić sobie samemu świadectwo „dobrej, nienagannej reputacji".

Dzienniki amerykańskie nie wahają się zaznaczyć, że sądownik, zdolny ukarać partnera w grze, posiadać musi duszę Spartanina. Co do Jacka Mac Gurn, czyli „Mitraljezy", po odbyciu kary będzie mógł swobodnie

zabijać dalej,

skoro taki jest jego zawód.

Taka oto jest w Ameryce różnica pomiędzy teorją a praktyką.

Op.

Egzamin w szkole kucharskiej.

Wesoły egzamin w szkole kucharskiej. Adepci szlachetnej sztuki popisują się umiejętnością przyrządzania najbardziej wyszukanych potraw.

Synowie zastrzelili pijanego ojca.

Dramat rodziny urzędnika.

We wsi Bourtviller koło Mulhouse rozegrała się straszna tragedja rodzinna.

Leon Strauss zatrudniony jako urzędnik w Mulhouse odznaczał się wielkim pociągiem do kieliszka. Po pijanemu Strauss znęcał się nad swoją żoną i

bił ją do krwi.

Onegdaj w nocy Strauss wrócił do domu bardziej niż zwykle pijany i wszczął awanturę z żoną. W obawie przed brutalnością męża niewiasta schroniła się do pokoju, w którym spali jej dwaj synowie — 19-letni Ermund i 14-letni Alfred.

Zbudzeni ze snu młodzi ludzie sądzili, że życiu matki grozi niebezpieczeństwo. Stając więc w jej obronie, wyciągnęli z pod poduszek przygotowane na wszelki wypadek rewolwery i kilkoma celnemi strzałami położyli pijanego ojca trupem na miejscu.

Szaleństwa platynowej blondynki

Samolotem „uprowadziła" narzeczonego.

Tematem rozmów w Hollywood jest od kilku dni „sensacyjne" małżeństwo młodej gwiazdy filmowej Joan Harlow, „autentycznej" platynowej blondynki, znanej ze swoich kaprysów i szaleństw.

Nowe jej, trzecie skolei zamążpójście zainscenizowane zostało w ten sposób, aby narobić

jaknajwięcej hałasu.

Jest to w duchu amerykańskiej reklamy, która wymaga oszałamiania tłumów sensacyjnemi ewenementami.

Niecodziennym jest już fakt, że wybrańcem Joan Harlow jest zwykły sobie fotograf, pracujący w studjach Hollywoodu. Następnie sam ślub odbył się w okolicznościach zupełnie warjackich.

Małżeństwo do ostatniej chwili trzymane było w tajemnicy, tak, że zaskoczyło zupełnie przyjaciół i znajomych gwiazdy. Dowiedziano się nagle, że Joan Harlow

samolotem „uprowadziła" narzeczonego

Cossona z Hollywood i oboje noca wylądowali w małem miasteczku Yama w stanie Arizona. Pomimo pory zupełnie nieodpowiedniej na załatwianie spraw małżeńskich zdołali w nocy postarać się o potrzebne papiery i o godzinie 4.30 nad ranem zjawili się u sędziego Freemana, przed którym ślub się odbył. Następnie oblubieńcy zjedli nagwałt śniadanie, wrócili pędem na lotnisko i wystartowali spowrotem do Hollywood.

Wypytywany przez reporterów o okoliczności, w jakich się odbył ten niezwykły ślub, sędzia Freeman oświadczył, że wszystko dokonało się

w rekordowym tempie,

bo młoda para szalenie się spieszyła. Starczyło mu jednak na tyle czasu, żeby zauważyć wdzięk i urodę Joan Harlow. Wydaje mu się ona „zabójczo piękna".

Zabójczo piękna Joan Harlow ma już za sobą niemniej zabójczo piękną przeszłość. Po raz pierwszy wyszła za mąż, mając 16 lat, za bogatego mieszkańca Chicago, Fremont Mc Gres, który przed dwoma laty wniósł skargę rozwodową, zarzucając jej „pozowanie do niemoralnych fotografij". W kilka miesięcy później poślubiła producenta filmów Pawła Berna, który niedługo potem

popełnił samobójstwo.

Gwiazda odziedziczyła po nim cały majątek i stanowisko w świecie filmowym, ale niektórzy jej przypisują winę samobójstwa Berna, jak również samobójstwo pierwszej żony tego ostatniego, której trupa wyłowiono z rzeki Sacramento.

Katedry Kanady płoną!..

Policja w poszukiwaniu podpalaczy.

Od pewnego czasu wielkie katedry kanadyjskie płoną jedna po drugiej. Z jakich powodów się to dzieje, jaki to jest zbrodniarz czy manjak, który od ośmiu miesięcy przeprowadza niepoczytalny czy djabelski plan zniszczenia wspaniałych dzieł architektonicznych w Kanadzie — nikt nie może dać na to odpowiedzi.

Ostatnio wieża wielkiej katedry historycznej w Quebec

zaczęła płonąć.

Wszyscy strażacy miejscy, mimo niesłychanych wysiłków, nie mogli opanować pożaru. Ze wspaniałego zabytku jak i sąsiedniego konwentu Sióstr Jezusa i Marji nie zostało nic prócz zgliszcz i popiołu ze sterczącemi żelaznemi wiązaniami. Około 500 zakonnic pozostaje bez schronienia i jedna ochronka dla sierot musiała zostać ewakuowaną. Natomiast skarbiec katedry zawierał wspaniałe kielichy liturgiczne ze złota, stare obrazy reprezentujące historję Kościoła katolickiego i zbiór nieoszacowanej wartości medaljonów papjeskich. Wszystkie te zbiory zostały zniszczone, powodując

nieocenione szkody.

Katedra ta jest czwartą zrzędu, która zniknęła w ten sposób. W styczniu tego roku, wypadki podpaleń zostały rozpoczęte przez zniszczenie kościoła Świętego Ludwika, gdzie znaleziono bibułę komunistyczną i dwa stare worki napojone naftą. W marcu jeden z najwspanialszych kościołów kanadyjskich

uległ zniszczeniu

w ten sam sposób. Wreszcie w kwietniu ogień strawił przepiękną bazylikę w Montreal.

Systematyczne te pożary prawdopodobnie są przygotowywane przez złoczyńcę względnie jakąś szajkę złoczyńców. Wskazywałyby na to odkryte ślady po komunistach. Policja kanadyjska czyni jednak przypuszczenie, że możliwem jest, że czynią to nie komuniści, ale ktoś inny, który stara się odwrócić uwagę od siebie a zwrócić ją na komunistów. Jak jest tak jest, ale jeśli policji w dalszym ciągu nie powiedzie się trafić na ślad manjaka czy złoczyńców wszystkie katedry Kanady spłoną.

Antoni Marczyński

SZPIEG W MASCE

Powieść filmowa.

4

STRESZCZENIE POCZĄTKU.

Rita Holm podczas ataku gazowego na Warszawę podczas zapadłych ciemności wpadła w ręce porucznika Gulicza. Jej „opiekun" major Michał Bielicz nie widział, jak jego podwładny obejmował piękną tancerkę wśród huku strzelających dział przeciwlotniczych.

Aby się obronić przed agresywnym adoratorem Rita ugryzła go w wargę. Gdy ciemności się rozjaśniły stwierdziła, że porucznik Gulicz nie miał żadnego znaku na ustach. Musiał to więc być ktoś inny. W tej chwili z samolotu zeskoczył lotnik ze spadochronem. Był to przystojny Jerzy Skalski, którego Rita olśniła. Dowiedziawszy się, że jest ona tancerką w „Alkazarze" udał się wieczorem do tego lokalu, by ją tam spotkać.

•

Ale zanim to nastąpiło, minęła godzina i sala napełniła się gośćmi. Przy sąsiednim stoliku uplasowały się trzy fordancerki, jedna bardziej wymalowana, niż druga. Usiadły tutaj przez wzgląd na młodego sąsiada, który żłopał ciecz, oznaczoną w cenniku liczbą budząca szacunek w kryzysowych czasach: 60 (sześćdziesiąt) złotych butelka! Puszczały doń oko, mizdrzyły się długo, aż nagle drgnęły zelektryzowane; patrzał tu i jego wargi poruszyły się kilkakrotnie.

— Pan coś mówił?

— Tak sobie... Do siebie.

— Ale o nas!

— O was. — przyznał szczerze.

— A co? Co? Proszę powiedzieć. Bardzo prosimy. — Nalegały tak długo, że wkońcu musiał ustąpić. —

— Zastanawiałem się, — rzekł, — co by z waszych twarzyczek zostało, gdyby je tak dobrze wymoczyć w ciepłej wodzie.

— Arogant!... Impertynent!... Cham! — stopniowały szybko.

Dzidzia, kwiaciarka dancingowa, sądząc, że barówki już nawiązały kontakt z młodym gościem, podeszła do niego czemprędzej.

— Róże.

— A poco mi róże? Dla kogo?

— Dla... dla tych ładnych pań tu, obok.

— Obejdzie się! — fuknęła jedna z trzech obrażonych „piękności". — Niech się ten pan wpierw dobrych manier nauczy!

Jerzemu fala krwi napłynęła do głowy. Uznał bez wahania, że spotkała go ciężka zniewaga, nie wiedział tylko, jak na to zareagować, skoro został obrażony przez kobietę. W swem poszampanowem zamroczeniu zamierzał już zasięgnąć rady kelnera, gdy wtem na podium orkiestry wstąpił ulizany gigolo i obwieścił urbi et orbi:

— Rita Holm w tańcu wschodnim.

Zgasły wszystkie światła, z wyjątkiem osłonietych abażurami lampek w lożach pod ścianami, potem równocześnie zapaliły się trzy barwne reflektory, a smugi ich światła skrzyżowały się na szczupłej sylwetce tancerki, która nie wiedzieć kiedy przebiegła tuż obok stolika Jerzego i nagle wyrosła na środku sali.

Orkiestra zaczęła grać jakąś rzekomo wschodnią melodję, tęsknie monotonną i monotonnie namiętną, a ręce Rity Holm jęły wykonywać zgoła ekwilibrystyczne łamańce. Chwilami naśladowały do złudzenia ruch skrzydeł ptasich, chwilami wiły się, jak węże i mógłbyś przysiąc, że te przeraźliwie giętkie ramiona nie posiadają, nie mogą posiadać ani jednej kostki, niekiedy znów stawały się jakgdyby cudzemi rękami i pieszczotliwie ślizgały się po korpusie tancerki, wyprężonym w quasi ekstatycznem upojeniu.

— Ona to robi pierwszoklaśnie, — zadudnił basowy głos jakiegoś grubasa; — niczem nie ustępuje sławnym tancerkom jawańskim, których produkcje podziwialiśmy na Wystawie Kolonjalnej w Paryżu. Pamiętasz, Zosiu?

— Cicho tam! — huknął Jerzy Skalski.

Jerzy nie był na Wystawie Kolonjalnej i wogóle nigdy nie widział tańców wschodnich, nawet tych „made in Poland". Może dlatego był zachwycony, lub raczej dlatego, że ten numer programu wykonywała Rita Holm, której niespolita uroda olśniła go od pierwszego wejrzenia. Coprawda Rita wyglądała teraz inaczej, niż na lotnisku: tam była dystyngowaną, wytworną damą, zaś w świetle barwnych reflektorów, w kostjumie egzotycznej tancerki wyglądała, jak... jak... Jerzy nie umiał znaleźć odpowiedniego określenia, ale teraz Rita podobała mu się więcej; teraz była w swoim żywiole, w swojej właściwej skórze, to poznał odrazu...

„Numer" dobiegał końca, nawet taki laik w dziedzinie choreografji, jak Jerzy domyślił się tego. Rita, napół leżąc na parkietowej posadzce, trzepotała bajecznie gibkiemi rękami, coraz wolniej, coraz słabiej.

— Czy ona eppp... odstawia zdychającego epppelikana?

— Milcz, profanie! — Jerzy ścisnął w garści szyjkę swojej butelki, tkwiącej w wiaderku z lodem, zupełnie zdecydowany cisnąć ten pocisk w pijaka, gdyby ów zrobił jeszcze jedną taką uwagę. Lecz pijak umilkł. Jerzy skierował więc wzrok coprędzej w stronę Rity i nie ujrzał jej. Ktoś mu ją zasłonił, ktoś oparł się plecami o jego stolik. Jakaś kobieta. Aha, Dzidzia, kwiaciarka. Znowu ją tu licho przyniosło. Jerzy bez ceremonji pociągnął ją za łokieć. Odwróciła się.

— Ile róż pan sobie życzy? — spytała z przymilnym uśmiechem i nadal stała przed nim, jak kołek nadal zasłaniała mu widok na środek sali. I to w chwili, gdy zapalono wszystkie światła, gdy Rita żegnana tuszem orkiestry i ogłuszającemi brawami publiczności, cofała się w ukłonach ku wyjściu!

— Ile róż?

Jerzy omal nie zaklął bardzo dosadnie. Wtem strzeliła mu do głowy myśl trochę warjacka, którą jednak z miejsca uznał za genjalną.

— Wszystkie! — krzyknął. — Kupuję wszystkie kwiaty. — Zerwał się z krzesła, odebrał z rąk zdumionej kwiaciarki jej duży, płaski kosz z różami i zastąpił drogę Ricie, która w drodze do garderoby artystek właśnie mijała jego stolik. Przystanęła zdziwiona, a w tym samym momencie Jerzy rzucił jej do stóp wszystkie róże.

— Pani... — to wszystko, co zdołał powiedzieć, lecz jego płomienny wzrok był wymowniejszy od wszelkich słów i wyjaśniał powody tego czynu.

A Rita była wyraźnie zaskoczona, miłe zaskoczona, trzeba przyznać. Oswoiła się już dawno z różnemi oznakami uwielbienia dla swojej urody i tańca, ale w ten sposób nikt jej jeszcze nie złożył hołdu. Ten hołd, pomimo pozorów efekciarstwa, był zupełnie naturalny, szczery, spontaniczny, o tem świadczył wyraźnie wzrok tego młokosa, którego twarz wydała się Ricie jakaś znajoma.

Orkiestra zaczęła grać do tańca. To odrazu wyrwało Ritę z zadumy i położyło kres niewyraźnej sytuacji.

— Dziękuję panu. — Skinęła głową, uśmiechnęła się przyjaźnie i szybko odeszła. Jerzy wciąż stojąc gapił się jeszcze długo na drzwi od garderoby artystek, chociaż te zamknęły się już dawno za Ritą.

— Co tu się dzieje? Proszę to zaraz pozbierać.

Jerzy odwrócił się. Za nim stał wyfraczony kierownik dancingu i ze zgorszoną miną spoglądał na rozsypane na podłodze kwiaty. Jerzy pomógł Dzidzi je zbierać...

Orkiestra grała najmodniejsze tango krajowego wyrobu. Ckliwie sentymentalna, posępnie żałosna melodja przypominała raczej marsz pogrzebowy, niż wspaniałe, ogniste tanga argentyńskie, ale spadkobiercy rosyjskiej chandry ogromnie lubią takie „kawałki". Zaroiło się więc od tańczących par na parkiecie, a w powietrzu kwiliły karawaniarskie słowa tekstu, idealnie dobranego do beznadziejnej melodji, różne: łzy, żal, zapóźno, nigdy, melancholja, jesienny deszcz, rozpacz, smutek, rozstania i tym podobne „perełki"...

— Czy mam te kwiaty odnieść pani Holm? — spytała Dzidzia, zainkasowawszy słone honorarjum za wszystkie swoje róże.

— Nie trzeba, dziękuję panience. — Postanowił je osobiście wręczyć Ricie, czekał tylko na odpowiednią sposobność. Piccolo wbiegł właśnie do garderoby artystek i wyszedł stamtąd po chwili w towarzystwie starszawej niewiasty, bardzo wysokiej, kościstej, ubranej w cudaczną suknię, zapiętą aż po brodę. „Mumja" ta, mijając Jerzego, obrzuciła go badawczem spojrzeniem. Gdy przeszła, Jerzy powstał. Uznał, że stosowna chwila nadeszła. Cała sala pławiła się z rozkoszą w odmętach ponurej melodji, orkiestra musiała bisować swoje łzawe tango; nikt nie zwracał uwagi na Jerzego, tak mu się przynajmniej zdawało. A jednak...

(c. d. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Od dnia 1 października 1933 roku wagon bezpośredniej komunikacji (II i III klasa) Warszawa—Belgrad w pociągu odchodzącym z Warszawy Głównej o godz. 7 m. 30 i pociągu przychodzącym do Warszawy Głównej o godz. 23 m. 10 spowodu bardzo małej frekwencji podróżnych między Budapesztem i Belgradem kursować będzie tylko między Warszawą a Budapesztem.

* * *

Praca nad wielkiem widowiskiem historycznem St. Przybyszewskiej p. t. „Sprawa Dantona" na otwarcie teatru Polskiego dobiega końca. Dramat przedstawia przełomową chwilę walki o władzę stoczoną pomiędzy Robespierem a Dantonem w wykonaniu Kazimierza Junoszy - Stępowskiego (Robespiere) i Bogusławem Samborskim (Danton). W roli Kamila Desmoulins wystąpi J. Kreczmar. Reżyserję objął Aleksander Zelwerowicz. Dekoracje i kostjumy według projektów Stanisława Śliwińskiego. Premjera prasowa w poniedziałek 2-go października.

* * *

Z centrum miasta usunięto już wielu żebraków. Ale od czasu do czasu pojawia się na Marszałkowskiej lub na Nowym Świecie żebraczka, która wraz z dziećmi usadawia się na chodniku. Ostatnio policja zatrzymała dwie takie żebraczki, jak się okazało jednu miała dziecko obce, za które niewątpliwie płaciła. Wynajęte dziecko odesłano do matki. Żebraczka będzie ukarana administracyjnie.

* * *

W mieszkaniach zajętych przez rodziny ubogie odbywa się zawodowe pranie bielizny. Matki przyjmują bieliznę do prania, zarobkując w ten sposób na utrzymanie rodziny. Pranie odbywa się w izbie, gdzie mieszka cała rodzina. Powietrze jest przesycone wilgocią, ściany mokre i spocone, jedzenie przesycone oparami brudnej bielizny. Dzieci w takiej atmosferze narażone są na choroby, zwłaszcza, że bielizna może pochodzić od osób zakaźnie chorych. Walka z epidemjami zmusza do zastanowienia się nad kwestją prywatnego przyjmowania bielizny do prania. Ale względy higjeniczne sprzeczne są ze względami natury gospodarczej: zabronienie prania pozbawiłoby rodziny środków utrzymania. To też wysuwany jest projekt wybudowania wielkich pralni ludowych, w których kobiety praczki odnajmowałyby „boksy" do pracy.

* * *

Gęsto zaludnione przedmieście Warszawy — Praga nie posiadało dotychczas stałego teatrzyku rewjowego, utrzymanego na odpowiednim poziomie. To też otwarcie „Praskiego Oka" teatrzyku rewjowego pod dyrekcją p. Juljana Oldaka, długoletniego kierownika administracyjnego „Morskiego Oka" spotkało się z aprobatą ogółu prażan, którzy tłumnie odwiedzają nowy teatr i oklaskują gorąco wykonawców obfitego i zręcznie zestawionego programu.

KRATECZKI.

„PSZOŁ WON".

Drogie słówko.

Słownik polski jest wprawdzie różnorodny, ale w tej swojej różnorodności nie daje się często połączyć. Posiada więc silne słowa, które nie nadają się do powiedzenia w t. zw. przyzwoitem towarzystwie i posiada subtelne słówka, które wydają się śmieszne w „mocnem" towarzystwie.

Przychodzi np. do kogoś bęcwał, który męczy, zawraca głowę, żąda pożyczki w wysokości 100 złotych słowem warjat i czy można mu odpowiedzieć innymi słowami, niż „a idź pan do jasnej" i t. d.? Nie Z drugiej strony, gdy do człowieka delikatnego przyjdzie drab z nożem w ręku i woła forsy, czy można mu zaproponować: może pan będzie łaskaw spocząć? Papierosika? A gdy znowu odwiedza nas dystyngowana dama nie wypada do niej powiedzieć siadaj panna i gadaj, co chcesz gadać.

I to jest niesprawiedliwe. Dlaczego właściwie nie można pierwszej naiwnej w teatrze powiedzieć: stare pudło? Zwłaszcza, kiedy to jest prawda. Tak samo nie wiem dlaczego dyrektor nazywa się „malwersant" lub „defraudant", a nie poprostu złodziej?.

Człowiek prosty je kolację, człowiek dystyngowany: konsumuje. Człowiek prosty golnie sobie raz i drugi, człowiek dystyngowany: wychyla kielich. Kobieta z ludu urodziła dziecko, królowa raczyła powić syna. Poczciwina jakiś ukradł 10 złotych kasjer instytucji „przywłaszczył sobie" tyle to a tyle. Antoś jedzie na majówkę, pan Alfred udaje się na week--end. Jeden dostał kopniaka, drugi „został zmuszony do opuszczenia zebrania".

I to się nazywa sprawiedliwość. To nie jest sprawiedliwość. To jest zawracanie głowy porządnym ludziom. Wogóle jest źle na świecie — jak powiedziała kura zanim ją wrzucono do garnka. Rzeczywiście jest źle. Człowiek by chciał się bawić, szaleć, kochać i co? Niema z kim i niema zaco. Dlaczego? Czy w kraju jest mało pieniędzy? Nie. Jest dosyć pieniędzy. Na pożyczkę znalazło się tyle miljonów, a dla mnie niema głupich kilku tysięcy. Oto znowu dowód niesprawiedliwości świata. Byle głupiopyski amancik filmowy spojrzy na kobietę i zwycięża, a ja muszę ją najpierw prosić na kolację, dać jej wina i jeszcze potem pyta się: ach, co pan robi (tak jakby niewiedziała, co robię).

To są takie drobne niesprawiedliwości świata, które mnie jednak denerwują, jestem bowiem z gruntu sprawiedliwy: gdy kupuję do spółki z przyjacielem butelkę konjaku, dzielę się z nim uczciwie. Jemu daję butelkę, a sam wypijam przedtem konjak.

JĘZYCZEK.

Zresztą to wszystko jest nieważne, są to bowiem tylko słowa. Ale i słowa czasem potrafią o tyle zastąpić czyny, że można za nieodpowiednie dobrane słówko odpocząć w pace.

Słowo jest niebezpiecznem narzędziem zwłaszcza dla kobiety, które posługuje się niem w sposób wybitnie lekkomyślny. Niestety te wszystkie kawały z kłódkami na niewieście języczki są tylko kawałami i w życiu wobec zbytniej humanitarności naszego kodeksu karnego, nie dają się zastosować. Swoją drogą u dzikich plemion afrykańskich jest lepiej. Tam kobieta stanowi własność, rzecz, przedmiot mężczyzny, który może go pokrajać w kawałki, zjeść żywcem, udusić, słowem zrobił z kobietą porządek i władza nic. To jest osobista rzecz pana — mężczyzny. A u nas gdy człowiek sobie jeden razik, ot żartem, pal nie kobietę siekiereczką w główkę, za raz krzyk, sąd doraźny, stryczek i Bóg wie co jeszcze. Tak jakby mało było kobiet na świecie i warto było o jedną mniej robić tyle hałasu

Ale do rzeczy. W restauracji Stanisławy Wieczorek pracowała w charakterze służącej Helena Strzelczyk. Helusia miała opuścić pracę i zostawiła u koleżanki po fachu Konstancji Adamiak swoje rzeczy, pożyczając natomiast od niej parasolkę. Helenka parasolkę zgubiła, wobec czego Kostusia nie chciała jej wydać rzeczy. Helenka na to wezwała posterunkowego a Kostusia do władzy z pyskiem i wyjeżdża do niego: „Pszoł won!" Tak mu jucha powiedziała! A władza nic, tylko protokólik pięknie spisała i do sądu jędzunię.

Sąd Grodzki skazał Konstancję Adamiak na trzy tygodnie bezwzględnego aresztu.

Jakto można do władzy z pyskiem? Słyszane rzeczy!?

Jerzy Krzecki.

5 lat w chlewie.

Uniewinnieni rodzice.

Z Chojnic donoszą:

Na ławie oskarżonych zasiedli przed wzmocnionym wydziałem karnym tut. sądu Okręgowego Karol Bentz, lat 72, rolnik, zamieszkały w Lubińsku, gmina Cekcyn, powiat Tuchola, ojciec 10-ciorga dzieci i jego żona Anna Bentz, lat 65. Oskarżeni stanęli pod zarzutem więzienia chorej umysłowo córki Huldy

w chlewie

przez okres 5-letni. Wskutek tego chora straciła zupełnie mowę i nie może sama chodzić wskutek zamarcia mięśni w kolanach.

Według przewodu sądowego, córka Bentzów cierpi na chorobę umysłową od około 10 lat. Ponieważ często miewała ataki szału, podczas których demolowała meble w mieszkaniu, urządzono jej w chlewie odgrodzenie ze słomą i tam chorą umieszczono. W chlewie przebywała przez 5 lat. Dopiero naskutek doniesień sąsiadów wkroczyła policja i sprawą się zainteresowała.

Oskarżeni tłumaczyli swe postępowanie krytycznem położeniem oraz brakiem ubikacyj w domu spowodu licznej rodziny. Dochody 27 morgowego gospodarstwa nie pozwoliły na umieszczenie jej w zakładzie.

Po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok uwalniający oskarżonych

od winy i kary

dla braku istoty czynu karygodnego, ponieważ przewód sądowy ustalił że oskarżeni umieszczając chorą córkę w chlewie w osobnej przegrodzie, wedle możności dawali jej opiekę ludzką. Chlew nie był zamykany, wobec czego chora go opuszczała w czasie dnia. Ustalono również, że chlew był wietrzony, zaopatrzony w 2 okna i często wapnem wybielany, jak również słoma zamieniana. Sąd przyjął za możliwe, że miejsce, w którem umieszczono chorą, nie było gorsze od brudnych i wilgotnych piwnic wielkomiejskich, gdzie ludzie mieszkają

ZATELEFONUJ ZARAZ
Nr. 102-28 lub 102-29
a otrzymywać będziesz „Echo" do jutra w domu. Prenumeratę zamawiać można poczynając od każdego dnia miesiąca.

Siekiery i widły w rękach eksmitowanych.

Atak na zabarykadowane mieszkanie.

Z Inowrocławia donoszą:

Sąd okręgowy z Bydgoszczy rozpatrywał na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu sprawę krwawej eksmisji w Skalmierowicach w pow. inowrocławskim.

W maju br. miała być przeprowadzona eksmisja w mieszkaniu rodziny Wawrzyniaków w Skalmierowicach. Stary Mikołaj Wawrzyniak otrzymał od właściciela majętności dożywotne zaopatrzenie i mieszkanie, z tem zastrzeżeniem że mieszkanie to otrzyma w innej miejscowości. Tymczasem gdy nadszedł termin. Wawrzyniakowie

nie chcieli się wyprowadzić,

wobec czego właściciel zawezwał do pomocy komornika.

Gdy komornik sądowy miał ich eksmitować, stawił Wawrzyniak wraz z czterema synami opór tak, że komornik musiał się zwrócić o pomoc do policji. Na miejsce eksmisji przybyło pięciu policjantów, na których rzucili się Wawrzyniakowie z kijami i ciężarkami żelaznemi i pobili ich tak silnie, że dwóch z nich odwieziono w stanie nieprzytomnym do szpitala. Ponieważ jednego policjanta w międzyczasie rozbrojono, policja w obronie własnej użyła broni, przyczem zraniony został w pierś Jan Wawrzyniak, a w rękę brat jego Kazimierz. Wawrzyniakowie zablokowali się w mieszkaniu i

uzbrojeni w widły

bronili się przed wejściem policji.

Dopiero przywołana z Inowrocławia policja zdołała szturmem bojowym zdobyć mieszkanie, rozbijając drzwi siekierą i aresztując awanturniczą rodzinę.

Sąd wydał po naradzie wyrok, na mocy którego skazani zostali Jan Wawrzyniak (lat 26) na 3 lata więzienia. Kazimierz W. (lat 22) na 4 lata więzienia, ojciec Mikołaj W. (lat 59) na 1 i pół roku więzienia. Józef W. (lat 24) na 8 mies. więzienia, wreszcie Stefan W. na 1 rok więzienia. Dwom ostatnim zawieszono karę warunkowo na lat 5.

Zarembie odebrano willę

w Brzuchowicach.

Ze Lwowa donoszą:

Przed Sądem Cywilnym we Lwowie toczyła się sensacyjna sprawa przeciwko Zarembie, wytoczona przez jego szwagrów Kudelków i braci chorej umysłowo żony Zaremby, o zwrot willi w Brzuchowicach, w której, jak wiadomo zamordowana została

Lusia Zarembianka.

Szwagrowie domagali się zwrotu willi, gdyż siostra ich sprzedała ją mężowi Zarembie w stanie zamroczenia umysłu.

Sąd unieważnił akt sprzedaży, przyznając tem samem, iż willa stanowić będzie zpowrotem własność chorej umysłowo żony Zaremby oraz jej syna Stasia Zaremby. Wobec niepełnoletności Stasia, opiekunami jego majątku będą bracia Kudelkowie.

Dziś nastąpi akt przejęcia zarządu willi z rąk Zaremby.

—oOo—

Chcesz mieć zdrowe i lśniąco białe zęby —
używaj pasty do zębów i eliksiru Pulsa.

FRANCOIS de REZE.

Zwierciadło.

Jerzy Rennier czekał na swoich gości na pierwszem piętrze lokalu restauracyjnego, w rezerwowanej sali.

Był człowiekiem silnym jeszcze, lecz już napiętnowanym śladami życiowego zużycia: długie brózdy znaczyły się na jego surowej twarzy, jakby stężałej w wyrazie tajemniczego oczekiwania, spojrzenie jego zdawało się zapatrzone w wizje minione lub odległe. Ramiona miał zlekka pochylone jakby pod wpływem ciężarów, gromadzących się w biegu lat.

Mijając wielkie lustro weneckie w mozaikowej oprawie, uśmiechnął się zlekka, zakreślając gest obojętny, a następnie znieruchomiał na chwilę. Doszły go odgłosy kroków ze schodów, i zbliżył się do drzwi.

Goście zjawili się razem w dwóch grupach: pierwszy wszedł powieściopisarz Klaudjusz Orgel, jako stały bywalec lokalu. Twarz jego nosiła wyraz pogodnie słodyczy, która była jego zwykłą maską światową; za nim żona jego Jacqueline, kobieta bezbarwna, o minie nieśmiałej i dyskretnej, i Marta Salviat, brunetka o surowej twarzy, znana spowodu kilku rozgłośnych historyj miłosnych, krytyk sztuki w wolnych chwilach, następnie Raymonde Serval, słynna śpiewaczka Opery, złotowłosa blondynka o pięknych błękitnych oczach, w towarzystwie bankiera Verliera, swego oficjalnego kochanka i wreszcie Piotr Martel, malarz modny, którego kiedyś łączyło uczucie gorące i krótkie z artystką, w chwili, gdy malował jej portret.

Rozmowa obracała się początkowo dookoła niedawnej podróży Renniera, którą przedsięwziął — jak mówiono —dla zagłuszenia zawodu miłosnego. Opowiadał swoje wrażenia tonem lekkim i pobieżnym, chcąc uniknąć głębszych myśli jakie zataić pragnął.

Gdy podano ostrygi, znienacka zapanowało głębokie milczenie, pełne tajemnic Raymonde Serval, zwyczajem artystki, poczuła konieczność „nawiązania" dalszego ciągu. Zajęta odbiciem swem w lustrze, jakby pochylonem ku niej, rzekła:

— Co za piękny okaz! Z przyjemnością oglądać się można w podobnej oprawie. Ciekawa też jestem, ile obrazów odbiło się w tem zwierciadle!

— Cztery stulecia całe — rzekł Rennier z uśmiechem.

— Tyle masek bólu lub radości — ciągnęła artystka — tyle spojrzeń, pałających szczęściem lub nienawiścią... A nic z nich nie pozostało...

Och! trzeba tyko umieć patrzeć, aby je odnaleźć... Odczytać ślady, które jeszcze trwają...

— Wolne żarty!

— Bynajmniej. W samotności mojej zdobyłem pewną znajomość sztuki zwierciadeł, zaś podróże, które niezawsze kształcą młodzież, niekiedy czegoś nauczą ludzi dojrzałych. Widzę... widzę... Chwileczkę!

Marta Salviat zaśmiała się z goryczą:

— Lustra oszukują więcej jeszcze niż kobiety!

—Pozwól pani... Osoba, która to weneckie lustro w chwili, ciężkiej potrzeby sprzedała założycielowi tej restauracji była ową wielką panią, cieszącą się takiem powodzeniem w latach... powiedzmy ośmiego dziesiątka minionego wieku, po wojnie... tamtej. Podziwiali ją wszyscy, nawet własny mąż, co wiele znaczy... Mimo to zruinował ją dla innej kobiety. A ponim... Spójrzcie! Czy widzicie ten wzrok pełen rozpaczy, który zdaje się chwiać, oddalać, niknąć... Może było to ostatnie spojrzenie, jakie rzuciła do lustra, gdy oddawała je za kawałek chleba?...

Instynktownie całe towarzystwo spojrzało na Jacquelinę Orgel, zaniedbaną przez męża po kilku latach szczęścia. Było wszystkim wiadome, że pisarz w szybkiem tempie trwonił swój majątek rodzinny na kaprysy, pierwszej lepszej kobiety. Marta Salviat zauważyła:

— Och! drogi Rennier. Przypadek zapewne poinformował ciebie o tych przykrych zdarzeniach. Znalazłbyś się jednak w wielkim kłopocie, gdybyśmy zażądali od ciebie szczegółów o poprzednim właścicielu zwierciadła...

— Myli się pani. Proszę śledzić błysk, który ukazał się w szkle zwierciadła i rozszerza się poza jego ramę... W samym środku lustra rysuje się twarz surowa, o prawidłowych rysach, tchnących ukrytym ogniem pod chłodną powłoką. Epoka — rok 1830 — okres szaleństwa To triumfatorka, która ukradła męża innej kobiecie... Radość najwyższa... Widzę dumę i okrucieństwo na jej twarzy... Ale potem.... wszystko minęło tak prędko...

Zdawało się w tej chwili, że sala tonęła w mroku a światło skoncentrowało się tylko na zwierciadle, przyciągającem wszystkie oczy. Jerzy Rennier obserwował Martę Salviat, której twarz wydawała się bledsza niż zwykle. Klaudjusz Orgel przerwał mu gwałtownie:

— Nie znaliśmy pana dotąd w roli tak dobrze poinformowanego o przeszłości erudyty. A może — przypadkowo sięgniesz pan jeszcze dalej?

— Może do czasów „byłego" arystokraty, który przeżył cały okres rewolucyjny bez trwogi przed maszyną Guillotina, ale z niepokojem w sercu spowodu podwójnej egzystencji, której nigdy wyrzec się nie potrafił. Dwie kobiety, dwie nadzieje, dwie ucieczki... Spójrzcie na twarz ukrywającą się w cieniu, by uniknąć widoku odbicia swego w lustrze. Jest tutaj także, kolejno dumny i niespokojny, zrezygnowany i gotowy do czynu, któryby mu zwrócił swobodę. Byłby dusze swą sprzedał temu, ktoby obdarzył go spokojem. Lecz nikt się nie zdobył do podobnego targu...

Klaudjusz Orgel schylił głowę, zażenowany pod badawczemi spojrzeniami. Po chwili milczenia odezwała się znienacka Raymonde Serval:

— A kobieta, od której dostał zwierciadło, była z pewnością jaka kokietka z czasów panowania Ludwika XVI?

— Kokietką?Zalotnicą tylko? Może czemś więcej jeszcze: gwiazdą pierwszej wielkości, blaskiem swym ożywiającą całe otoczenie. Imienia jej w tej chwili przypomnieć sobie nie mogę, jednakże wróci się mej pamięci... Fetowana w życiu prywatnem i na scenie... Ale wszystko okupić trzeba...

— Co pan mówi?

..Że jest to gra niebezpieczna i nie jest dobrze, jeżeli kobieta przyciąga tyle spojrzeń namiętnych, krzyżujących się niekiedy wrogo i z groźbą... W zwierciadle tem, oglądając swoje oblicze, widziała kształt doskonały, podczas gdy jej dzierżawca generalny przyglądał się jej z satysfakcją....

— „Dzierżawca generalny"? — rzekł bankier Verlier z niepewnym uśmiechem — sięga pan odległych czasów...

— Kto wie? Otóż dzierżawca ten ocenił szczęście swe według wartości, i z dumą wspominał, że zdobył je z krzywdą innego, który niekiedy jeszcze pojawiał się wpobliżu, jakby lubując się w porażce własnej. Zły przypadek wszelako...

— Czyżby pan był czarnoksiężnikiem? — wtrącił Piotr Martel.

— Do pewnego stopnia. W każdym razie wiem, że pierwotnym właścicielem zwierciadła, tym, który nabył je w Murano, był rzeźbiarz wenecki, raniony w samo serce ucieczką ukochanej kobiety, która przeniosła bogactwo handlarza nad namiętną miłość artysty. Odbicie tego ostatniego jest stale obecne, a oczy jego zdradzają śmiertelne zamiary człowieka, który jeszcze nie przebaczył, dlatego, że cierpi jeszcze...

— Cóż takiego zrobił? — zapytał Piotr Martel głosem podnieconym.

— Czekał właściwej chwili dla swej zemsty, lecz nigdy nie wybiła jej godzina bowiem bieg dni i lat nauczył go, że przeszłość nie wraca, a każdy odruch zniszczenia jest daremny. Osiągnął nawet zapomnienie do tego stopnia, że gdy pewnego dnia zawiedziona kochanka wrócić do niego chciała, nie poznał jej. Pragnienia jego już nie zwróciły w inną stronę: tworzył nowe ogniwo nieskończonego łańcucha...

Bankier Verlier nagle odetchnął z ulgą, a Piotr Martel w zadumie uśmiechał się do jakiejś dalekiej wizji. Tylko Raymonde Serval wydawała się zaskoczona, zmieszana i zlekka upokorzona. Mimo to doznawała wrażenia, że światło rozbłysło ponownie, a wzmiankowane obrazy stoczyły się w próżnię nicości.

— Widzicie — oświadczył Jerzy Rennier — że w tafli zwierciadła zobaczyć można wiele ciekawych rzeczy. Lecz nie po to zebraliśmy się tutaj... Mówiłem wam przed chwilą, że przed dwoma tygodniami, bawiąc w Cortina d'Amprezzo, zwiedziłem jezioro Misurina i Monte Piano, a tam...

Tłum. L. M

SPORT.

Młodzież w alei parku im. Poniatowskiego.

Wręczenie puharu mistrzowi.

Dorocznym zwyczajem podaje się do wiadomości ogółu wyniki pracy młodzieży szkolnej w dziale Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, oraz kolejno zajęte miejsca i klasę hufców.

Decydujący wpływ na zajęte miejsce w klasyfikacji miał poza innemi wyczynami — poziom wyszkolenia strzeleckiego hufca ilustrujący się w procentowej ilości zdobytych odznak strzeleckich oraz spełnionych strzelań ostrych, jak również Państwowych Odznak Sportowych, świadczących o tężyźnie fizycznej **naszej młodzieży.**

Mistrzem hufców łódzkich na rok 1933-34 został hufiec p. w., Miejskiego Seminarjum Nauczycielskiego, który wytrwałą wieloletnią pracą na polu p. w. zdobył I-sze miejsce w rocznej ocenie.

Wręczenie puharu wędrownego, oraz sztandaru pułkowego Hufców Szkolnych P. W. przez dowódcę okręgu korpusu mistrzowskiemu hufcowi odbędzie się w dniu 1 października o godz. 10-ej, jako w dniu święta rozpoczęcia nowego roku szkolnego p. w. w głównej alei parku Poniatowskiego w Łodzi.

Zaznaczyć należy, że Hufiec Miejskiego Seminarjum nauczycielskiego wytrwałą i pełną poświęcenia pracą zdobywa rokrocznie jedno z pierwszych miejsc, zajmując kolejno w ciągu trzech lat I, II i I miejsce w klasie „A".

Pozatem zasługują na wyróżnienie następujące hufce p. w. które prześcignęły się w stosunku do ubiegłego roku szkolnego w miejscach:

Państwowa Szkoła Przemysłowo-Techniczna z 7 na 2, Gimn. im. Kopernika z 9 na 3, Szkoła Rzemiosł z 17 na 4, Miejska Szkoła Handlowa z 14 na 6. Państwowa Szkoła Handlowa z 13 na 10.

Dobry poziom hufców Przysposobienia Wojskowego przypisać należy w pierwszym rzędzie jaknajdalej idącej współpracy dyrekcyj szkół i kierowników pedagogicznych z czynnikami wojskowemi co pozwala godzić interesy szkoły z pracami Przysposobienia Wojskowego.

Podaje się poniżej kolejno miejsca zdobyte przez poszczególne hufce p. w.

1) Miejskie Semin. Naucz. 2) Państw. Szk. Przem. Techn. 3) Gimn. Kopernika, 4) Szkoła Rzemiosł, 5) Gimn. Zimowskiego, 6) Miejska Szkoła Handlowa, 7) Gimn. Tow. Niemieckiego, 8) Gimn. Piłsudskiego, 9) Gimn. Narutowicza. 10) Państw. Szkoła Handlowa, 11) Gimn. Zgromadzenia Kupców. 12) Gimn. B. Prusa, 13) Państw. Seminarjum Naucz., 14) Gimn. P. O. W. 15) II-gie Gimn. Żydowskie. 16) Przem. Szk. Żydowska, 17) I-sze Gimn. Żydowskie, 18) Gimn. Tow. Szerz. Ośw. wśród Żyd. 19) Gimn. Kacenelsona. 20) Gimn. Społeczne, 21) Gimn. Ks. Skorupki.

Mistrz gry w Łodzi.

Pierwszorzędny mecz na boisku Czerwonych.

W dniu dzisiejszym i jutrzejszym odbędą się w Łodzi następujące imprezy sportowe:

Sobota. Piłka nożna.

Boisko DOK, godz. 15,15 mecz o puhar ŁOZPN-u: WKS.—ŁTSG. Pozatem w Łodzi i na prowincji dalsze mecze o mistrz. kl. C.

Gry sportowe:

Na boiskach w Łodzi dalsze mecze o mistrzostwo.

Niedziela. Piłka nożna:

Boisko ŁKS-u przy Al. Unji o godz. 15-ej mecz ligowy: ŁKS—Cracovia poprzedzony przedmeczem o mistrz. kl. C ŁKS III — Makabi III. DOK. godz. 10,30 mecz o puhar ŁOZPN-u SKS. — Union-Touring. Boisko przy ul. Wodnej o godz 10,30 mecz o puhar ŁOZPN-u: Makabi —Wima i o godz. 15-ej mecz finałowy o mistrz. grupy w kl. C.: Bar-Kochba—Sztern (Pabj.) Boisko Widzewa o godz. 11 mecz o mistrz. kl. B. (fin.) Ikape — PTC.

Pozatem na prowincji dalsze mecze o mistrz. i towarzyskie.

Gry sportowe.

Na boiskach w Łodzi dalsze mecze o mistrzostwo.

Lekkoatletyka.

Na stadjonie ŁKS-u o godz. 10-ej biegi naprzełaj o nagrodę Tow. Nauczycieli Wychowania Fizycznego.

W sali Teatru Popularnego przy ul. Ogrodowej 18, od godz. 11,30 międzyklubowe zawody bokserskie organizowane przez IKP.

Kolarstwo.

W Pabjanicach o godz. 8-ej wyścig kolarski na 50 klm. o nagrodę przechodnią ŁKS-u.

NIEDZIELNE ZAWODY NA PROWINCJI I ZAGRANICĄ.

W Krakowie odbędzie się w niedzielę sensacyjny czwórmecz lekkoatletyczny z udziałem najwybitniejszych klubów polskich, a mianowicie: warszawskiego AZS, śląskiego Stadjonu, poznańskiej Warty i Cracovii. Pozatem rozegrane zostaną w Krakowie dwa mecze ligowe: Wisła—Legja i Garbarnia—Podgórze.

We Lwowie zawody ligowe Czarni Warta oraz uroczystości jubileuszowe dla uczczenia pracy sportowej Kuchara.

W Siedlcach mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Warszawianką a KS. 22 Strzelec.

W Mysłowicach imprezy jubileuszowe KS. 06 Mysłowice z okazji 10-lecia.

W Królewskiej Hucie ogólno-polskie zawody kolarskie z udziałem licznych zawodników warszawskich.

W Katowicach międzyokręgowy mecz lekkoatletyczny Wilno-Śląsk.

W Łucku chód na 50 klm. o mistrzostwo Polski.

W Bukareszcie

armja polska

walczy w meczu piłkarskim z armją czeską.

W Zagrzebiu polska reprezentacja zapaśnicza bierze udział w turnieju państw Małej Ententy.

W Meranie początek międzynarodowego turnieju tennisowego z udziałem polskich tennisistów.

Krem „Ultrasol" jest odzwierciedleniem postępu techniki kosmetycznej. Wytworny a mimo to bajecznie tani, nietylko chroni cerę przed zmianami atmosferycznemi, lecz — dzięki zawartej w nim energji słonecznej — działa nader skutecznie zachowawczo.

BACZNOŚĆ MARYNARZE REZERWY!

Zarząd Związku Marynarzy Rezerwy w Łodzi, podaje do ogólnej wiadomości członkom, sympatykom oraz osobom zainteresowanym, że siedziba Zw. Mar. Rezerwy zostaje przeniesiona z dniem 1.10-1933 roku z ul. Wójtowskiej 15, do nowego lokalu przy ul. św. Andrzeja 34.

r Sekretarjat czynny w poniedziałki, środy i piątki, od godz. 18-ej do 21-ej.

Chorzy na ruptury i różne kalectwa

Pomoc i skutek bez operacji.

RUPTURY, jako też kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka i konewka spowodować może śmiertelne powikłania kiszkowe.

Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najzastarzalsze rupturyu mężczyzn, kobiet i dzieci. Na skrzywienie kręgosłupa, przeciw tworzeniu się garbów i gruźlicy, tecznr, gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg i płaskich bolących stóp, wkłady ortopedyczne. Sztuczne ręce i nogi.

Świadectwa pochwalne wystawili prof. uniwersyt.: Prof. dr. R. Barąca, prof. dr. J. Marischjer, prof. dr. B. Kielanowski.

Spec. J. RAPAPORT ortop. ze Lwowa, Łódź, ul. Wólczańska Nr. 10, front parter tel. 221-77

Przyjmuje od 9—1 i od 3—7. UWAGA: Osobiste jawienie się chorych jest konieczne. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuje.

PODZIĘKOWANIE.

Tą drogą składam publicznie serdeczne podziękowanie WPanu Dyr. J. Rapaportowi, specjaliście dla przepukliny, zamieszkałemu w Łodzi, ul. Wólczańska 10, za umiejętne umiejscowienie mej obustronnej ruptury (przepukliny), na którą cierpiałem wele lat. Założony mi bandaż gumowy tak poskutkował, że czuję się zupełnie dobrze i jestem zdolny do ciężkiej pracy zawodowej.

(—) OSKAR POHL
Łódź, ul. Plocka Nr. 33.

Drużyny młodych strzelców.

Trzymiesięczne próby.

Na terenie III Oddziału Z. S. przy ul. Limanowskiego 56, zorganizowane zostały drużyny młodych strzelców w wieku od 14 do 16 lat pod nazwą „Orląt" III Oddziału Z. S.

Praca w drużynach oparta jest na wzorach harcersko-strzeleckich. Każdy kandydat musi przejść trzymiesięczną próbę i wykazać

dobre sprawowanie się.

Zapisy przyjmuje osobiście komendant Oddziału w świetlicy Z. S. ul. Limanowskiego 56. w poniedziałki i piątek od godz. 19—21.

* * *

Oddział III Z. S. na Bałutach ul. Limanowskiego 56, organizuje dla swych członków sekcję bokserską.

Strzelcy, którzy chcą wziąć udział w ćwiczeniach bokserskich zgłoszą się w świetlicy u p. Wardzińskiego.

Sport w kilku słowach.

(—) Czwórmecz lekkoatletyczny: SKS., Tow. Gimn. „Sokół", „Wima" i PKS. odbędzie się w dniu 8 października r. b, a nie jak podano, w dniu 1 października r. b.

(—) W dniu jutrzejszym kolarski mistrz województwa Kołodziejczyk z łódzkiej Resursy, będzie startować w piątym dorocznym wyścigu kolarskim na trasie Kraków—Katowice i spowrotem (ogółem 170 klm.), w którym weźmie udział elita polskich szosowców.

(—) Nasi tennisiści bawią w Meranie już od środy, gdzie przygotowują się do czekujących ich spotkań. Drużyna polska wystąpi w składzie Tłoczyński, Wittman, Hebda, Jędrzejowska i Dubieńska, gdyż i Hebda zdecydował się w ostatniej chwili również na wyjazd. Turniej w Meranie rozpoczyna się w dniu dzisiejszym.

(— W dniu dzisiejszym i jutrzejszym odbędzie się w Zagrzebiu międzynarodowy turniej zapaśniczy przy udziale zawodników polskich, czechosłowackich, rumuńskich, bułgarskich i jugosłowiańskich. W skład drużyny polskiej wchodzą: Rokita, Anioła, Gandawski, Neuff, Gałuszka, Gęstwiński, Gwóźdź.

W związku z jutrzejszym meczem ligowym ŁKS.—Cracovia, który odbędzie się o godz. 15 na stadjonie ŁKS-u, drużyna łódzka wystąpi w składzie nieco zmienionym, a mianowicie: bramka, Piasecki, obrona, Karasiak, Fliegel, pomoc Pegza I, Welnic, Jańczyk, Król. Sowiak, Tadeusiewicz, Miller i Koprowicz Sędziować będzie b. gracz poznańskiej Warty p. Staliński.

Reprezentację Polski na mecz bokserski w dniu 8 października z Czechosłowacją ustali kpt. zw. PZB. dopiero w przyszłym tygodniu. Dotychczas kpt., zw. p. Kościelski zdecydował się już definitywnie na wystawienie w reprezentacji: Chmielewskiego z IKP. oraz Polusa i Piłata z Poznania.

W związku z meczem piłkarskim Polski z Czechosłowacją, który odbędzie się w Warszawie 15 października kpt. związkowy PZPN. p. Kałuża postanowił przed ustaleniem ostatecznego składu naszego zespołu zorganizować w nadchodzący wtorek w Katowicach trening piłkarzy którzy są przez niego brani pod uwagę.

Na trening ten zostali wyznaczeni, prócz graczy śląskich. Król z ŁKS, Albański, Martyna Kotlarczyk I i II Mysiak, Nawrot i Pazurek.

Forma wykazana na tym treningu, zadecyduje o wyznaczeniu wymienionych piłkarzy do reprezentacji Polski.

ZMIANA LOKALU CZERWONEGO KRZYŻA.

Biuro Okręgu i Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Łodzi zostało przeniesione do nowego lokalu przy ul. Piotrkowskiej 236, róg ul. Brzeźnej, II piętro, telefon 102-04.

ZJAZD TOWARZYSKI członków i sympatyków Ł. Rodziny Radjowej.

Łódź, 30 września. Dzisiaj wieczorem odbędzie się w sali Towarzystwa Śpiewaczego przy ulicy Piotrkowskiej 243 zabawa połączona z występami artystów radjowych pod nazwą „Zjazd Towarzyski członków i sympatyków Ł. R. R.". Początek zabawy o godz. 22-ej.

Jednodniowa wycieczka w niedzielę do Warszawy.

W dniu jutrzejszym tutejszy oddział Wagons-Lits Cook organizuje jednodniową wycieczkę do Warszawy.

Odjazd nastąpi o godz. 7,28 z dworca Kaliskiego, wyjazd z Warszawy o godz. 20,45 i o godz. 23.ej.

Przejazd w obie strony wynosi: kl. III — zł. 12—, kl. II — zł. 18,—

Bilety nabywać można w biurze Wagons-Lits Cook (Piotrkowska 64) w godzinach biurowych.

10 GODZIN I 7 MINUT... SZYBOWCOWY REKORD KOBIECY.

Jak donoszą z Rositten (Mierzeja Kurońska) znana lotniczka szybowcowa, Hanna Reitsch, pobiła rekord długości lotu szybowcowego w kategorji kobiet na długotrwałość, utrzymując się w powietrzu przez 10 godzin i 7 minut.

POZNAŃSKI OZLA ZAWIESZONY. ECHA MECZU Z BRUKSELĄ.

Polski Związek Lekkoatletyczny uchwalił zawiesić zarząd Poznańskiego Okr. Zw. Lekkoatletycznego. Do prowadzenia tymczasowego agend związku poznańskiego wyznaczony został p. Ruszczyński.

Zwieszenie nastąpiło naskutek niewywiązania się przez Poznań z zobowiązań w stosunku do PZLA z okazji meczu Bruksela — Poznań.

Dr. J. NADEL
akuszer — ginekolog
powrócił
przyjmuje od 3 — 5 i od 7 — 8 wiecz.
przeprowadził się na
ul. Andrzeja 4, telef. 228-92.

Dr. Med.
S. Holenderska
Chor. oczu.
Lipowa 20, tel. 173-66
Przyjmuje od 12-ej — 1-ej i od 7-ej — 8,30
Ceny lecznicowe.

Dr. med.
M. FELDMAN
akuszer-ginekolog
powrócił
Zawadzka 10. Telefon 155-77.
Przyjmuje od 10 — 12 i od 3 — 6 po poł.

Dr. med.
H. RÓŻANER
powrócił
Narutowicza 9. fr. II piętro
Tel. 128-98.
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne.
Przyjmuje od 8—10 rano i 5—8po p.

DOKTÓR
REICHER
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych
powrócił
Południowa 28, tel. 201-93.
Przyjmuje od 8 — 11 rano od 5 — 8 wiecz.
w niedziele i święta od 9 — 1.

Gabinet chirurgiczny
Dr. med.
M. KANTORA
został przeniesiony na
ul. ZIELONĄ 5 tel. 112-22.
Przyjmuje od 1 — 3 i 6 — 8 wiecz.
CENY LECZNICOWE.

Lekarz Dentysta
Miecz. Kalisz
chirurgja, stomatolog.
Ewangielicka 7, tel. 108-26.
godz. 3 — 7.

Dr. Med.
Mikołaj Bornstein
Choroby kobiece i akuszerja
powrócił
Rzgowska 5. (wejście Sieradzka 1)
Telefon 191-08.
Przyjmuje od 10-ej do 12-ej i od 15-ej do 19-ej

Dr. med.
MARKOWICZOWA
Choroby skórne i weneryczne.
Zawadzka 14
telefon 166-35.
Przyjmuje od 8 do 10 rano i od 3 do 8 wieczór

Złoto BIŻUTERJĘ, SREBRO kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Zakład Jubilerski
J. Fijałko, Piotrkowska 7.

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

Nowy Jork i Nowy Orlean, 30 września. Bez notowań.

Liverpool, 30 września. Loco 5,70; wrzesień 5,48; październik 5,48; listopad 5,49.

Egipska, 30 września Loco 7,39; październik 7,06; listopad 7,17; styczeń 7,26.

Brema, 30 września. Bez notowań.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

SŁABSZA TENDENCJA DLA DEWIZ.

Na zebraniu giełdy pieniężnej panował nastrój słaby, a wszystkie dewizy, któremi doszło do oficjalnych notowań poniosły straty.

ZMIENNE USPOSOBIENIE DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

W grupie pożyczek premjowych obracano jedynie 4 proc. Pożyczką Inwestycyjną, przyczem zarówno zwykłe odcinki, jak i serje były droższe o 25 gr. na sztuce.

Listy i obligacje banków państwowych zmian kursowych nie wykazały.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Inwestycyjna 101,30; Premjowa Pożyczka Inwestycyjna ser. 110,50; Państwowa Pożyczka Konwersyjna 1924 r. 61,50; Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 54,50; Pożyczka Kolejowa 101,50; Listy Zastawne Banku Rolnego 88,25; Listy Zastawne Banku Rolnego 94,00; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 91,00; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 93,25; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Obligacje Budowlane Banku Gosp. Kraj. I em. 93,00; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 43,38; Pożyczka Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 38,00; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Częstochowy 40,00; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Siedlec 35.

MAŁE OBROTY AKCJAMI

Zebranie giełdy akcyjnej było stosunkowo mało ożywione.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 80—79,—, Koleje Dojazdowe 3,00; Rrenaszek 243,50.

GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA.

Warszawa, 30 września. Mak niebieski z workiem 55,00—65,00. Reszta notowań bez zmiany. Ogólny obrót 2,397 tonn, w tem żyta 1,770 tonn. Usposobienie spokojne.

Poznań, 30 września. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu. Żyto 14,75 — 14,65; — 14,60; owies 13,30 Kursy ustalone na podstawie cen orjentacyjnych: żyto 14,50—14,— pszenica 20,25—20,75; jęczmień 14,50—14,75; jęczmień 13,50—14,25; jęczmień browarowy 16,75—17,50; owies 13,50—14,00, mąka żytnia 65 proc. workiem 22,25—22,50; mąka pszenna 65 proc. workiem 33,75—35,75; groch Wiktorja 20,00—24,00; groch Falgera 22,00—25,00.

RADJO-KĄCIK.

RASZYN, niedziela.

9.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 9,05—9,25 a) Przemówienie Dyrektora Programu P. R. z okazji objęcia Rozgłośni Poznańskiej przez Polskie Radjo, b) Hejnał z Ratusza Poznańskiego, c) Polonez Chopina. 9,35 Gimnastyka. 9,40 Płyty. 9,45 Dziennik poranny. Chwilka gospodarstwa domowego. 9,55 Program dzień bieżący. 10,00 Płyty. 10,30 Nabożeństwo kościoła NMP. w Wielkich Piekarach na Śląsku. 11,45 Muzyka religijna z płyt. 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Program na dzień bieżący. 12,10 Kom. PIS. 12,15 Transmisja z Wielkich Piekar na Śląsku uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci poległych Powstańców. 12,45 Pogadanka dla sfer pracujących p. t. „Organizacja rzemiosła", wygłosi p. I. Piekarski. 13,00 Poranek muzyczny. 14,00 Odczyt rolniczy p. t. „Przyczyny pożarów poszwach, jak się ustrzec ognia i jak postępować w razie wybuchu pożaru w zagrodzie". 14,15 Giełda rolnicza. 14,20 Tańce, sceny i monologi (płyty). 15,00 Odczyt rolniczy p. t. „Przygotowanie kiszonek". 15,20 Muzyka salonowa. W przerwie— Kom. Zw. Pracowników Gmin Wiejskich. 16,00 Pogawędka dla dzieci p. t. „O królu Stefanie". 16,15 Opowiadanie dla dzieci p. t. „Tam gdzie słońce wcale nie zachodziło". 16,30 Płyty. 16,45 Kwadrans literacki „Po zgonie Piłsudskiego". 17,00 Pogadanka p. t. „Pani w szkole i mama w szkole". 17,15 Polska pieśń ludowa. 18,00—19,00 Słuchowisko „O Batorym". 19,00 Wiadomości bieżące. 19,05 Rozmaitości. 19,30 Radjotygodnik dla młodzieży. 19,45 Program na dzień następny. 19,50 Dziennik wieczorny. 20,00 Muzyka lekka. 21,00 Odczyt aktualny. 21,15 „Na wesołej lwowskiej fali". 22,15 Wiadomości sportowe. 22,25 Muzyka taneczna. 23,00 Wiadomości meteor. dla komun. lotn. i kom. policyjny. 23,05—23,30 D. c. muzyki tanecznej.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Protesilas i Laodamja.
Teatr Popularny — Polska krew.
Teatr Geyera — Kobieta, wino, dancing
Alhambra — Indyk i S-ka.
Adria — Ariana.
Casino — Pieśń nad pieśniami.
Capitol — Serce olbrzyma.
Corso — I. Banita. II. W daleki świat.
Grand-Kino — Dzieje grzechu.
Luna — Serca wiecznie młode.
Metro — Ariana.
Palace — Córka pułku.
Przedwiośnie — Miłość w aucie.
Roxy — Żona z drugiej ręki.
Stylowy — Orlątko
Sztuka — Biała lilja

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa pomidorowa z ryżem.
Kaczka z kartofelkami i mizerją.
Kruche ciasto z marmeladą jabłczaną

WINSZUJEMY.

Jutro: Marji.
Wschód słońca 5.34
Zachód — 17.20
Długość dnia 11.46
Ubyło dnia 4.59
Tydzień 39.

Stary zwyczaj belgijski

W belgijskiem mieście Tournay odbywa się corocznie we wrześniu oryginalny obchód. Olbrzymia figura króla frankońskiego Childericha przejeżdża przez ulice miasta.

Z rubryki zjawisk telepatycznych.

DZIWNE WĘDRÓWKI MYŚLI.

Niesamowite eksperymenty.

Przenoszenie się myśli od jednej osoby do drugiej — są dość częste, nawet wśród osób niezbyt wrażliwych. Ponieważ jednak myśli te nie są przeważnie niczem wstrząsającem, więc wypadki te rzadko bywają zauważone, a jeszcze rzadziej zdarza się, aby je rejestrowano

w rubryce zjawisk telepatycznych.

Większość ludzi nie zauważa wcale tych wypadków, a jeśli je nawet zauważy, to przypisuje je z całym spokojem — przypadkowi.

O wiele rzadsze są już wypadki przeniesienia myśli od osoby czuwającej na osobę śpiącą, lub też wymiana myśli pomiędzy dwiema osobami śpiącemi. Zanotowano zaledwie parę takich wypadków, które zostały potwierdzone przez świadectwa osób obecnych przytem. Parę takich wypadków podano potem do wiadomości publicznej. Poniżej opowiadamy przeżycie pewnego młodego kleryka, który sam je opowiedział. Sprawozdanie jego posiada

wszelkie cechy prawdopodobieństwa.

Kleryk ów prosił dyrektora seminarjum o udzielenie mu urlopu świątecznego. Czekał na ten urlop długo — i bez rezultatu. Wobec tego napisał do swoich rodziców, aby go nie czekali na wigilję, gdyż nie będzie mógł przyjechać. Po paru dniach otrzymał niespodziewanie zgodę na wyjazd. Po przybyciu do domu był niezmiernie zdziwiony, gdy się dowiedział, że przyjazd jego został zapowiedziany przez pewną młodą osobę, której wszystko się wyśniło. Na prośbę młodego księdza owa znajoma ujęła pisemnie

opowieść o swoim śnie.

„W noc przed pana przyjazdem śniło mi się, że widzę pana rozmawiającego z kilkoma klerykami. W tej chwili ksiądz dyrektor przypomina sobie, że pan prosił o urlop. Podchodzi do pana i przeprasza, że zupełnie o tej prośbie zapomniał. Pan zrezygnował już z wyjazdu. Ale ksiądz rektor udziela panu czterodniowego urlopu — z którego pan też natychmiast skorzystał„ Śniło mi się, że byłam przytem obecna. Ksiądz rektor jest człowiekiem średniego wzrostu, ma ciemne włosy. W niedzielę przed świętami dowiedział się od pana matki, że pan prosił o urlop,

ale nie dostał go".

Najciekawsze w tem wszystkiem jest, że wszystkie szczegóły, zauważone przez śpiącą okazały się zupełnie trafne. Kleryk rzeczywiście stał na korytarzu i rozmawiał z kilku kolegami, gdy podszedł do niego rektor i przemówił do niego w sposób wyżej opowiedziany. Jego zewnętrzny wygląd był również opisany zgodnie z prawdą.

Aby wytłumaczyć to zdarzenie, nie potrzebujemy nawet przypuszczać, że zaszedł tu wypadek jasnowidzenia, albo, że psyche śpiącej uwolniła się od więzów ciała i przeniosła się do B. Wystarczy tylko wziąć pod uwagę, że uszczęśliwiony młody człowiek zasnął z myślą o przeżyciach dnia — i myśl ta przeniosła się do świadomości śpiącej osoby, która zapewne i na jawie

myślała dużo o tej sprawie.

Analogiczny wypadek opowiada profesor Gruber. Pani T. czytała pewnego wieczoru długo książkę Selmy Lagerlöff: „Księżniczka babilońska". W opowiadaniu mówi autorka o tem, jak budowano wieżę Babel, jak potem, zgodnie ze słowami pisma świętego, pomięszały się mowy robotników tak, że nie mogli się oni porozumieć między sobą. Nazajutrz rano maleńki dziewięcioletni Henryś, który sypiał w pokoju matki, zdumiał wszystkich opowiadaniem o swoim śnie: Widział w nim cały tłum ludzi, ubranych „po angielsku", którzy z drabinami i linami pracowali przy budowie wielkiej wieży, i nagle nie mogli się już wcale porozumieć. Wkrótce potem zabrała się pani T. do czytania powieści „Biali bogowie". Czytała właśnie ten ustęp, jak Hiszpanie, którzy przybyli do Meksyku, wznieśli tam

pierwszą szubienicę.

W tej chwil dzieciak zbudził się ze snu i z płaczem opowiedział, że widział dużo szubienic, a na jednej z nich chcieli źli ludzie wieszać kogoś!

Niemniej ciekawy jest czwarty podobny wypadek. W mieszkaniu profesora G. w Monachjum, budzi się nagle w środku nocy żona profesora, budzi niańkę i mówi, że mąż jej przyjechał z frontu i w każdej chwili

może nadejść.

W chwili, gdy się to działo, rzeczywiście przerzucano w największej tajemnicy wojska z zachodniego frontu na bałkański i profesor znalazł się na chwilę przejazdem w Monachjum. Profesor G. spał w wagonie. W tym wypadku więc zaszedł jeszcze rzadszy wypadek przeniesienia myśli z jednej osoby śpiącej, na drugą.

Kościół skąpany w mleku.

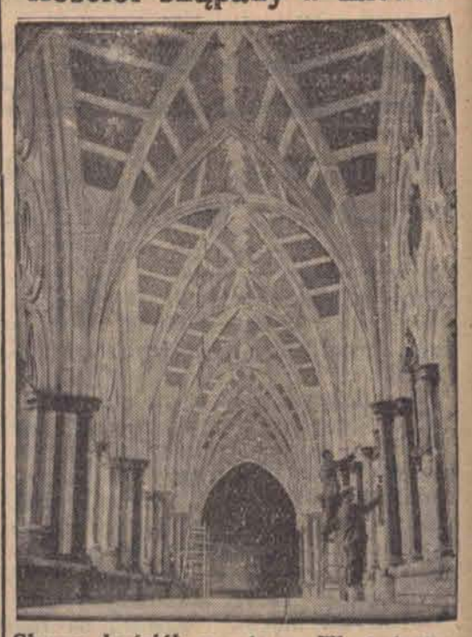

Słynny kościół opactwa Westminsterskiego w którym leżą zmarli królowie angielscy został wymyty mlekiem. Według zdania znawców mleko najlepiej konserwuje kamienne rzeźby.

2700 LAT PRZY STOLE.

Wspaniała uczta starców.

W swej codziennej rubryce „Przed stu laty" zamieszcza paryski „Journal des Debats" następujące ciekawe wspomnienie:

W miasteczku Romans (depart. Drome) odbyła się uczta miejscowych i okolicznych starców, w liczbie 25. Ośmiu z zaproszonych,

nie przybyło na ucztę,

spowodu niedomagania. Najmłodszy z uczestników liczył właśnie 80 lat. Przewodniczył rzeźki i krewki starzec, liczący 97 lat. Ogólna liczba lat, jakich ciężar dźwigali na sobie uczestnicy, była 2700 lat. Bawiono się i rozmawiano z życiem. Krążyły stare anegdotki z przeszłego (18-go) stulecia, śpiewano stare piosenki, wznawiano pamięć wielkiej rewolucji, Robespierre'a, Napoleona, w którego armji większa połowa starców służyła i t. d.

Najstarszy wiekiem, wznosząc toast, zaproponował, aby odtąd, conajmniej raz do roku, wszyscy zgromadzali się w tym samym lokalu. Projekt

przyjęto z zapałem.

Przed rozpoczęciem uczty, starcy, idąc parami, niektórzy w dawnych strojach, wysłuchali Mszy świętej, a następnie przeszli przez miasteczko do restauracji, gdzie się odbyła uczta. Zwłaszcza mody z przed lat kilkudziesięciu zrobiły na mieszkańcach Romans nader silne wrażenie.

Zabawki dla biednych dzieci.

Oryginalna „bibljoteka".

W Nowym Yorku założono „bibljotekę", która nie posiada ani książek, ani dzienników, a która jest przeznaczoną tylko dla dzieci. Oryginalna ta „bibljoteka" jest zbiorem tylko....

zabawek dla dzieci.

Zabawki te są wypożyczane tylko dzieciom biednych rodziców. W tej „toyery" — nie można zdaje się tego słowa przetłumaczyć na język polski dosłownie tylko wypożyczalnia zabawek czy coś takiego, znajdują się kolejki, niedźwiadki pluszowe, yo - yo i inne. Wypożyczone na pewien czas

spełniają wielką rolę.

Biednym dzieciom przynoszą chwilę radości i szczęścia, których są pozbawione spowodu stanu materjalnego ich rodziców.

„Bibljoteka" tego rodzaju spełnia więc dla małych dzieci dużą rolę. Urozmaica im życie. Pod tym względem jest podobną do jednych z celów bibljotek, z których korzystają starsi.

Samoloty-siewniki.

Sowiety czekają na wyniki.

Wielkie, ryzykowne bezwzględnie przeprowadzane doświadczenia to monopol współczesnej Rosji sowieckiej. Począwszy od socjalnych eksperymentów poprzez wszystkie gałęzie wiedzy starają się Sowiety zastosować wszędzie najnowsze zdobycze techniki i to nawet w sposób niezbyt banalny.

Wielką trudność jednak w tym procesie mechanizacji stanowi

wrodzony antytalent

ludności rosyjskiej do obchodzenia się z maszyną. To też jeżeli robotnicy rosyjscy nie są w stanie obchodzić się poprawnie z siewnikami niszcząc je w przeciągu kilku dni użytku, można mieć poważne wątpliwości co do powodzenia na dłuższą metę nowego sposobu zasiewania olbrzymich rosyjskich obszarów.

Otóż w okolicach Leningradu przeprowadza się obecnie doświadczenia nad nowym sposobem zasiewania za pomocą samolotów. Oczywiście sposób ten ekonomiczniejszy i szybszy od wszystkich do tej pory stosowanych. Zasiewy jesienne mają być uskutecznione zapomocą samolotów w 23 kołchozach.

Niektóre pola zostały już w ten sposób obsiane około 16-go sierpnia br. i rezultaty zdają się być bardzo regularne.

Przy cierpieniach nerek, chorobach moczowych pęcherza moczowego i dolnego odcinka kiszek naturalna woda gorzka „FRANCISZKA-JÓZEFA" łagodzi i usuwa szybko gwałtowne boleści przy wypróżnianiu. Zalecana przez lekarzy żądać w apt. i drog.

Wyrzeczenie się świata.

Braciszkowie nowicjatu zakonnego O. O. Dominikanów w Ross (Kalifornja) leżą krzyżem na znak bezwzględnego posłuszeństwa i zupełnego wyrzeczenia się świata w przededniu obłóczyn zakonnych. Jest to pierwsze tego rodzaju zdjęcie ceremonji — podczas której przeor jeszcze raz nawołuje kandydatów, aby się cofnęli z wstąpienia do zakonu, jeżeli nie potrafią wyrzec się wszystkiego, co ich łączyło z dotychczasowem życiem.

Czy żona struła męża?

Dwa obozy w społeczeństwie amerykańskiem.

W małem miasteczku amerykańskiem Salem zakończył się w tych dniach ciekawy proces, który zainteresował całą Amerykę. Niezwykła ta sprawa nie wyszłaby z ram codziennej kryminalistyki, gdyby nie towarzyszył jej niezwykły zbieg okoliczności. Proces zyskał rozgłos ze względu na to, że opinja publiczna wzięła w nim żywy udział i niewątpliwie wywarła przemożny wpływ na sędziów przysięgłych. Interesujący się tą sprawą podzielili się na dwa obozy: jedni po stronie kobiety, a drudzy po stronie mężczyzny. Zdarzenie to miało miejsce w ubiegłym roku.

W temże miasteczku mieszkańcy znaleźli zwłoki młodego mężczyzny na schodach; okazało się, iż był to miejscowy

naczelnik straży ogniowej

Willy Costello. Sekcja zwłok wykazała zatrucie cjankiem potasu. Wzięta w krzyżowy ogień pytań żona nieboszczyka, kobieta niezwykłej urody zeznała, że w domu mąż cjankiem potasu truł szczury.

— Być może — orzekła małżonka — że przy dokonywaniu tej czynności, Willy wchłonął powietrze, zatrute cjankiem potasu, lub może omylił się i zażył truciznę zamiast lekarstwa.

— Śledztwo jednak wykluczyło obydwie możliwości. Samobójstwo również było nieprawdopodobne. Wobec tych poszlak, Daisy Costello została pociągnięta do odpowiedzialności i według procedury karnej groziła jej

kara śmierci.

W międzyczasie podczas badania świadków, zgłosił się do sędziego śledczego młody oficer policji, nazwiskiem Metchen i oświadczył, że od półtora roku łączą go intymne stosunki

z uroczą wdową Costello.

To oświadczenie dało władzom niezbite dowody przeciwko pięknej Daisy. Sprawa nabrała innego charakteru, bowiem obrażone w swej ambicji kobiety, obywatelki Stanów Zjednoczonych, wzięły w obronę kobietę, którą shańbił mężczyzna łotr. Wśród kobiet było dużo członkiń klubów żeńskich, cieszących się w zaoceanicznej republice wielkiem uznaniem, które dopięły celu, żądając, aby przedewszystkiem zwolniono ze służby Metchena, gdyż nie jest on wobec kobiety gentlemanem. Energiczne niewiasty podjęły również w pismach zaciętą walkę w obronie tej kobiety i wniosły rezolucję o jawnym bojkocie sędziów przysięgłych wrazie gdy ci wydadzą werdykt skazujący ją

za umyślne otrucie.

Skończyło się na tem, że Daisy Costello została uniewinniona. Wyrok został przyjęty burzą oklasków. Młodą bohaterkę wyniesiono na rękach i obwożono triumfalnie w karecie po całym mieście. Nazajutrz wyjechała ona do Nowego Jorku zaangażowana tam jako artystka, do music-hallu.

J. K.

Lustra przyciągają publiczność.

Niechaj o tem pamiętają właściciele sklepów!

Praktyka amerykańska udowodniła, że drobne momenty częstokroć decydują u nabywcy o kupnie tego, czy innego artykułu.

Jedno z pism po zorganizowaniu ankiety cytuje fakty, zaczerpnięte z różnych działów sprzedaży. Tak np. w pewnym sklepie kolonjalnym kawa nie miała należytego zbytu, pomimo, że była

dobrze reklamowana

i stosunkowo tania. Paczki z kawą, ułożone z matematyczną dokładnością w wielką piramidę, stanowiły ładną, lecz nader szablonową wystawę. Pewnego dnia przy sprzątaniu piramida rozleciała się — wystawa stała się wyrazistszą, zainteresowanie nią wzrosło.. Klienci brali odtąd paczki do ręki,

oglądali je i nabywali.

Dopóki tworzyły one piramidę, klienci obawiali się rozrzucać ją, a temsamem nie mogli obejrzeć poszczególnych paczek, co czynią chętnie przed nabyciem.

Jak obserwowano w szeregu magazynów amerykańskich kupujący, zwłaszcza kobiety mają wrodzoną skłonność do ruszania i oglądania towarów. W pewnej mydlarni zwiększono o 2 proc. sprzedaż miotełek przez zwrócenie rączek ich w stronę publiczności. Specjalną wagę przywiązywać należy do oznaczania cen i tak np, w pewnym sklepie nabywano chętniej ten sam artykuł w cenie 83 centów, niż 73, mimo, że ostatnia cena była niższą. Publiczność bowiem sądziła, że cena 83 centy powstała ze zniżki ceny 1 dolara.

Jeśli chodzi o wymowę cen zaobserwowano, że złożone i trudniejsze liczby bardziej są zachęcające od równych i łatwych do zapamiętania. Wskazane jest również sprzedawanie artykułów w grupach po 3, 6 i 12 sztuk, korzystniejszem bowiem wydaje się kupno 3-ch sztuk jakiegoś towaru za 87 centów, jak jeden za 29. Dobrą reklamą jest umieszczenie luster na zewnątrz i wewnątrz sklepu, gdyż

przyciągają one publiczność,

równocześnie zaś powiększają sklep wewnątrz i dodają światła.

W pewnym dużym magazynie zauważono, że na 4-ch przychodzących do sklepu 3-ch skręca na prawo. Działy sprzedaży znajdujące się po prawej stronie wobec tego były częściej odwiedzane. Celem zrównoważenia ruchu zmniejszono przejścia między ladami prawostronnemi i publiczność kierowała się odtąd w przejścia szersze lewej strony.

Na zakończenie pozornie humorystyczna, a naprawdę trafna uwaga:

Drzwi wejściowe powinny łatwo się otwierać do wewnątrz, klient zmuszony do stoczenia walki z niemi, wchodzi do sklepu mocno poirytowany.

Podsłuchane.

ZMIANA.

— W pierwszych latach po naszym ślubie budziłam mego męża zawsze całusem.

— A teraz?

— Teraz sprawił sobie budzik...

W WIĘZIENIU.

— A za co pan tu siedzi?

— Za talent.

— A czem pan jest?

— Portrecistą.

— Kogóż pan portretował?

— Ot... głupie dwudziestozłotówki

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2).

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.